

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO
poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w a. półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckiem: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym

Redakcyja i Administracyja „Prze-
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
ulica Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii
weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa
Polskiego w księgarni Gebelnera i Wolffa
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
stracyi Przegladu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miej-
scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Współredaktorowie: St. wet. pow. Fryderyk Fried. — St. wet. m. Dr. Włodzimierz
Kulczycki. — Wet. pow. Zygmunt Markowski. — As. wet. Julian Wójcik.

O dyfteryi ptasiej,

napisał

LEON WACŁAW JAROSCH,

lekarz weter. i asystent c. k. Akademii weterynaryi.

(Dokończenie).

Przy sekcyi sztuk, które długo chorowały, zwykle nic się nie znajduje oprócz wychudzenia, zwrócić jednak uwagę należy na zachowanie się zmian miejscowych, to jest tych pokładów serowatych na błonach śluzowych; za życia przylegały one mocno do podstawy, teraz zaś, po śmierci, dadzą się z łatwością palcem usunąć, a błona śluzowa pod nimi nie okazuje żadnych zmian gołym okiem dostrzegalnych; natomiast zmiany dyfterytyczne tak za życia, jak po śmierci zetrzeć się z błony śluzowej nie dadzą; szczegól ten ma ważne znaczenie rozpoznawcze.

U młodych indyków, które giną po krótkiej, ostro przebiegającej chorobie, objawiającej się biegunką i osłabieniem, znajdziemy

*

przy sekcji zmiany w wyrostkach ślepych i w wątrobie. Mianowicie wyrostki ślepe wypełnione są słupem masy serowatej, a błona śluzowa i podśluzowa okazuje ciężkie zmiany, mianowicie nacieczanie zapalne, przyczem wypocina zapalna oddziela nieraz poszczególne warstwy ściany kiszki; w wątrobie znajdują się bądź miejsca okrągłe z szarej tkanki, bądź też ogniska z masą serowatą, żółtawą, podobną do tej, jaka w wyrostkach ślepych się znajduje. Teobald Smith*) nazwał ten stan chorobowy specjalnie u indyków się zdarzający, jentero-hepatitis infectiosa i opisał nawet twory okrągłe, nie ruszające się, bez wyraźnej struktury, z małym jądrem, które uważał za ameby, chorobę tę wywołujące.

Rzeczywiście, mikroskopowe badanie wykazuje obecność w tych zmianach tworów kulistych, załamujących silniej światło o pojedynczym konturze, bez wyraźnej budowy, nie ruszające się, bardzo rozmaitej wielkości, które, zwłaszcza z tego względu, że nie mają żadnej struktury, a bardzo różną wielkość trudno brać za jakies pasorzyty; prawdopodobniej rozchodzi się tutaj o wsteczne zmiany w komórkach błony śluzowej.

Badaniem mikroskopowem i bakteryologicznem owych serowatych pokładów, czy to z błony śluzowej jamy gębowej, czy to z woreczków łzowych, z wyrostków ślepych przewodu pokarmowego lub z wątroby, wykazuje się stale obecność bakteryj, o których wspominałem twierdząc, że powodują skrzepnienie wypociny zapalnej. Te same bakterie można też znaleźć we krwi sztuk padłych skutkiem wyniszczenia, po długotrwałej chorobie. Są to krótkie a dość grube laseczki o zaokrąglonych końcach, ruchome zapomocą rzęsek obrastających dokoła ich ciało. Nie rozplyniają żelatyny lecz tworzą żółtawe kulki wzdłuż kanału uklucia, a na powierzchni cienką, białą powłokę o ząbkowanych brzegach; kolonie na płytkach są w środku ciemniejsze, brunatnawe, a brzegi mają jaśniejsze, białawe i ząbkowane. Na agarze tworzą mleczno-białą powłokę, która w pierwszych godzinach w świetle przechodzącem mieni się tęczowymi kolorami. W agarze cukrowym 1% tworzą się bańki gazu rozsadzające pożywkę w kawałki; w agarze z cukrem ołowiowym w stosunku 1 : 1000 powstaje wzdłuż kanału wkłócia czarna rysa, a z czasem cała pożywka przyjmuje czarne zabarwienie, co świadczy o tworzeniu się siarkowodoru. W bulionie powstaje silne zmętnienie, a na powierzchni tworzy się kożuszek, który po jakimś czasie na dno spada; w bulionie cukrowym 1% tworzy się w kolbce fermentacyjnej dużo gazu;

*) „An infectious disease among turkeys caused by protozoa (infections entero-hepatitis“). Bullet Nr. 8, Bureau of Animal Industry U. S., Department of Agriculture 1895.

w 1% wodzie peptonowej można po 24 godzinach wykazać zapomocą roztworu kwasu siarkowego i azotanu sodowego obecność indolu.

Na surowicy końskiej powstaje biało żółtawa powłoka ściekająca jakby po pochyłości pożywki, która nie ulega rozplynięciu.

Mleko szybko kwaśnieje i ścina się zupełnie. Stare kultury bulionowe mają woń nieprzyjemną, podobną do woni skisłego kleju stolarskiego i oddziałują silnie alkalicznie. Bakterye te nie barwią się metodą Gram'a.

Próby zakażenia drobiu czy to per os czy podskórnice, czy też wcieraniem w skaryfikowaną błonę śluzową, nie powiodły mi się nigdy; nigdy też nie udało mi się wywołać choroby zapomocą przeszczepienia samychże zmian, t. j. tych pokładów na zdrowe ptaki. Dla zwierząt doświadczalnych (myszy, morskie świnki, króliki, gołębie) okazały się świeże kultury, tylko co otrzymane z materiału chorobowego i przeniesione do bulionu, bardzo zabójczemi; ginęły one po podskórnem wstrzyknięciu takiej kultury (1 cm³ dla królika, świnki i gołębia, a 1/2 cm³ dla myszy) w 20—25 godzin, a objawy za życia jakoto: rozszerzenie źrenic, spadek temperatury i porażenie tyłu, wreszcie drgawki kloniczne wyraźnie wskazywały na zatrucie. Przy sekcyi nie znajdowałem znamion wskazujących na chorobę infekcyjną; w miejscu szczepienia tkanka podskórna była silnie nąstrzykana; narządy wewnątrznie nie były chorobowo zmienione. We krwi serca, w wątrobie i śledzionie znalazłem mikroskopowo bardzo nieliczne bakterye, zaś w miejscu szczepienia były bakterye słabo się barwiące, wyglądające jak kokki, a więc niewątpliwie rozpadowi ulegające. Z wszelkiem prawdopodobieństwem więc objawy zatrucia obserwowane u zwierząt doświadczalnych odnieść należy do tego, że większa część wstrzykniętych bakteryj ulega w ustroju szczepionego zwierzęcia rozpadowi, a z ich ciał uwalnia się jakaś istota trująca, która sprowadza wyżej opisane objawy zatrucia i śmierć. Kultury z tych zwierząt otrzymane (z krwi serca i z śledziony), nie miały już tej jadowitości, co świeża kultura, otrzymana z chorego ptaka; gołębie wcale nie reagowały na zastrzyknięcie, u królika i świnki tworzyły się ropnie w miejscu szczepienia, jedynie myszy padały stale po 5 dniach; przy sekcyi nie znajdowało się znamion choroby infekcyjnej, tylko wychudzenie i brak treści w przewodzie pokarmowym; we krwi serca, w śledzionie i wątrobie mikroskopowo nieliczne bakterye. Kultury zabite przez wystawienie na działanie temperatury 65° C przez 15 minut, wstrzyknięte myszom pod skórę w takiej samej ilości, co żywa kultura również śmierć sprowadzały; oczywiście bakteryj we krwi ani w narządach nie było. Jest to naj-

lepszy dowód, że nie bakterye same, lecz uwolnione z ich martwych ciał jakieś trujące substancye działają tak zabójczo na zwierzęta doświadczone.

Natomiast płyn otrzymany po przedczeniu kultury bulionowej przez sączek glinkowy nie posiada żadnych trujących własności.

Opisane tutaj bakterye wogóle niczem się nie różnią od *b. coli gallinarum*, które w r. 1901 opisał Dr. Ryszard Rahner, asystent Zakładu Hygieny Uniwersytetu we Fryburgu. (*Centralblatt für Bakteriologie* Bd. XXX). U zdrowych ptaków, mianowicie u kur — jak już wspomniałem — bakterye te nie wywołują żadnych zaburzeń ani zmian miejscowych. Znaczenie ich jako czynników chorobotwórczych występuje na jaw dopiero w ustroju z innych przyczyn chorym; wtedy znajdują one wszędzie glebę dla swego rozwoju i wegetacyi podatną, bo ustrój nie jest w stanie obronić się przed ich najściem; widzieliśmy, że w wysięku zapalnym powodują one skrzepienie, a niewątpliwie i rozkład jego; w nim mnożą się one i wegetują tak długo, jak długo znajdują warunki dla swego rozwoju korzystne; w miarę zaś wyczerpywania się podłoża bakterye ulegają rozpadowi, a z ich ciał uwalnia się istota trująca, która zwolna zatrzuwa ustrój, przyczyniając się do charłactwa (kacheksyi).

Przyczyną zaś choroby, którą hodowcy „katar“ nazywają, jest to, że drób przeważnie nie bywa hodowany w odpowiednich warunkach higienicznych; na kurniki przeznaczają się nieraz piwnice, komórki, strychy i t. p. ubikacye, zwykle zawilgocone, nieprzewietrzane i nigdy nie czyszczone. W takich ubikacyach karmi się ten drób, bądźto sypiąc pożywienie wprost na zapaskudzoną podłogę, bądźto do naczyń rzadko kiedy gruntownie czyszczonych; tak samo rzadko kiedy czyści się naczynia na wodę przeznaczone, z reguły zaś dolewa się wodę do naczyń, gdzie jest pełno błota i nieczystości. Wśród takich warunków gospodarczych „katar“ stale drób trapi, niszcząc w pierwszej chwili młodzież i sztuki rasowe, sprowadzone z wzorowych zakładów hodowlanych, gdzie przyzwyczajone były do wzorowej czystości; oczywiście, że takie sztuki przeniesione do galicyjskich warunków higienicznych z reguły zaraz zapadają na „katar“ a nabywca wini naturalnie nie siebie o to, lecz kupca, że mu posłał chorą sztukę.

O jakimś leczeniu tej choroby w takich warunkach, jakie tutaj opisałem, mowy nawet nie ma; jedyną radą w razie zauważenia pierwszych objawów takiego kataru jest: przeniesić natychmiast chore sztuki w odpowiednie warunki higieniczne; wtedy przyjdą one do zdrowia nawet bez żadnego leczenia. Zwykle jednak rada ta jest niewykonalna, bo nieraz trudno właścicielowi znaleźć takie

odpowiednie higieniczne warunki, a zresztą zwraca on uwagę na chorobę dopiero wtedy, gdy zwierzęta już jeść nie mogą, a więc gdy choroba już jest dobrze naprzód posunięta. Zwłaszcza młodzież niewiedząca tą chorobą ginie bez ratunku, pomimo stosowania najrozszaitszych środków aptecznych, wewnątrznie i zewnątrznie; stare sztuki giną zwykle po dłuższym czasie nieraz po roku dopiero z powodu wyniszczenia. Choroba ta nie przenosi się z jednej sztuki na drugą, jak to doświadczalnie wykazałem, chociaż widzimy, że w naturalnych warunkach zwykle odrazu więcej sztuk zapada. Mimo to jest ona w naszych warunkach hodowlanych o wiele groźniejszą niż dyfterya, a jedynym środkiem zapobiegawczym jest gruntowna reforma nieodpowiednich warunków higienicznych, w jakich drób bywa hodowany.

Wykaz statystyczny chorób u koni tramwajowych we Lwowie

za rok 1903, 1904 i 1905.

podał

Dr. WŁODZIMIERZ KULCZYCKI

lek. weter.

Wykaz niniejszy jest dalszym ciągiem wykazów z lat poprzednich podanych w „Przeglądzie weterynarskim“ z roku 1892, Nr 11 i 12, z r. 1893 Nr. 5, 1894 Nr. 5, 1896 Nr. 3, 1897 Nr. 3, 1901 Nr. 10 i 1904 Nr. 2.

1903.

Ilość koni w ciągu r. 1903 wynosiła 132, między tymi w miejsce sprzedanych lub padłych zakupiono koni 16. Ilość przypadków chorobowych wynosiła 110, z tego 5 koni zachorowało jeszcze w roku poprzednim. Liczba przypadków chorobowych była o 19 mniejszą aniżeli w roku 1902. Z powyższej liczby przypada 100 na przypadki chirurgiczne, zaś 10 na choroby wewnętrzne.

Z chorób zakaźnych pojawił się wąglik u jednego konia jakoteż tężec, również u jednej sztuki. Ilość dni chorobowych wynosiła 1858 z czego na przypadki chirurgiczne przypada 1782 dni, zaś na choroby wewnętrzne 76.

Choroby chirurgiczne.

1. Zapaleń kopyt wskutek uderzeń, ugnieceń od podków i t. d. było 10, z ilością dni chorobowych 95.
2. Podbitków 9 z ilością 66.
3. Nagwożdżeń było 4 z ilością dni chorobowych 58.
4. Zagwożdżeń było 4 z ilością dni chorobowych 140.
5. Jedna kulawizna przypada na pustą ścianę w kopycie z ilością dni 21.
6. skutek podłużnych szczelin kopyta stał koń 1 przez dni 9.
7. Nadwreżeń więzadeł i torebek stawowych było 12 z ilością dni 120.
8. Na zapalenie ścięgien i torebek ścięgowych stało koni 22 przez dni 322.
9. Na zapalenie torebki maziowej (pipak) stał koń 1 przez dni 28.
10. Obrażeń zewnętrznych było 21 z ilością dni 487. Z tego wskutek strychowania się stał koń 1 przez dni 23, wskutek obrażenia koronki kopytowej koni 8 przez 303 dni, wskutek ugnieceń od uprzęży 2 konie przez dni 8, wskutek upadku pod wóz tramwajowy i znacznych uszkodzeń z tego powodu koni 5 przez 110 dni. Wkońcu na inne skaleczenia przypada 5 z ilością dni 43.
11. Obrzęków z nieznanymi przyczynami było 3 z ilością dni 25.
12. Na grudę stało koni 4 przez dni 107.
13. Na narośle kostne stało koni 3 przez dni 121, z tego na włogaciznę przypada koni 2 przez dni 98.
14. Na gościec i ochwat stało koni 4 przez dni 183, z tego na ochwat koń 1 przez dni 10.

Choroby wewnętrzne.

15. Na kolkę chorowało koni 4 przez dni 7.
 16. Na nieżyt oskrzelowy 2 konie przez dni 39.
 17. Na zapalenie płuc koń 1 przez dni 27.
 18. Na wąglik zginął koń 1 po 1 dniowej chorobie.
 19. Na tężec (tetanus) po 2 dniowej chorobie padł koń 1.
- Zejsść śmiertelnych było w ciągu całego roku 2 (1 wąglik, 1 tężec). Ilość przypadków chorobowych obliczona w procentach daje następujące cyfry:

1. Zapalenie kopyt 7·6%, 2. Podbitek 6·9%, 3. Nagwożdżenie 3·1%, 4. Zagwożdżenie 3·1%, 5. Pusta ściana kopyta 0·7%, 6. Podłużne szczeliny kopyta 0·7%, 7. Nadwreżenie torebek i więzadeł 9·8%, 8. Zapalenie ścięgien 16·7%, 9. Pipak 0·7, 10. Obrażenie ze

wewnętrzne 15·9% (z tego strychowanie 0·7%, obrażenie koronki 6·0% ugniecenia od uprzęży 1·5%, upadek pod wóz tramwajowy 3·7%, inne okaleczenia 3·7%), 11. Obrzęki 2·3%, 12. Gruda 3·1%, 13. Narosłe kostne 2·3%, (w tem włogaczna 1·5%), 14. Gościec 3·7% (w tem ochwat 0·7%), 15. Kolka 3·7%, 16. Katar oskrzelowy 1·5%, 17. Zapalenie płuc 0·7%, 18. Wąglik 0·7% 190. Tężec 7%, Zejść śmiertelnych było 1·5%.

Ponieważ ilość dni pracy w roku 1903 wynosiła 48.336 a ilość dni chorobowych 1858, przeto czyni to 4·3% dni chorobowych t. j. wynik nieco lepszy aniżeli w roku poprzednim.

1904.

Ilość koni w ciągu roku 1904 wynosiła 138, między tymi w miejsce sprzedanych lub padłych zakupiono koni nowych 23. Ilość przypadków chorobowych wynosiła tylko 81, z tego 5 koni zachorowało jeszcze w roku poprzednim.

Liczba przypadków chorobowych była zatem o 29 mniejsza w porównaniu z rokiem 1903.

Z powyższej liczby przypada na przypadki chirurgiczne, 77 zaś na wewnętrzne tylko 4.

Chorób zakaźnych w tym roku prawie wcale nie było, gdyż zanotowano tylko 1 przypadek zarazy piersiowej. Ilość dni chorobowych wynosiła tylko 960, z czego na przypadki chirurgiczne przypada 931 zaś na wewnętrzne 29 dni.

Choroby chirurgiczne.

1. Zapaleń kopyt było 11 z ilością dni roboczych 115.
2. Podbitków 4 z ilością dni 18.
3. Zagwożdżonych koni było 4 z ilością dni 26.
4. Na podłużną szczelinę kopyta stało koni 2 przez dni 21.
5. Nadwężzeń więzadeł i torebek stawowych było 4 z ilością dni 29.
6. Na zapalenie ścięgien stało koni 9 przez dni 142.
7. Obrażeń zewnętrznych było 19 z ilością dni 281. Z tego wskutek obrażenia koronki kopytowej stały konie 2 przez dni 5, wskutek upadku pod wóz tramwajowy chorowało koni 5 przez dni 76. U jednego z tych koni z powodu przebiccia mięśni pośladowych i szerokiego więzadła miednicy nastąpiło zapalenie otrzewnej i śmierć po 13 dniach choroby. Wskutek ugniecenia od uprzęży stały konie 2 przez dni 14, w końcu na inne skaleczenia przypada koni 10 z ilością dni chorobowych 133.

8. Obrzęków z nieznanych przyczyn było 4 z ilością dni 27.

9. Na grudę chorowało koni 4 przez dni 110.

10. Na narośle kostne chorowało koni 6 przez dni 105, z tego 3 konie chorowały włogaciznę.

11. Na kulawiznę o charakterze reumatycznym chorowało koni 10 przez dni 110.

Choroby wewnętrzne.

12. Na kolkę padł koń 1 po jednodniowej chorobie. Przy sekcji stwierdzono pęknięcie żołądka.

13. Na katar nosa i oskrzeli chorował koń 1 przez dni 12.

14. Na zapalenie gardła koń 1 przez dni 8.

15. Na zarazę piersiową koń 1 przez dni 8.

Zejsć śmiertelnych w ciągu całego roku było 2, mianowicie 1 przypadek z powodu kolki (pęknięcia żołądka), zaś drugi przypadek z powodu upadku pod wóz tramwajowy i obrażeń sięgających przez mięśnie pośladkowe aż do wnętrza jamy miednicowej.

Ilość przypadków chorobowych obliczona w procentach daje następujące cyfry: 1. Zapalenie kopyt 8·0%, 2. Podbitki 2·9%, 3. Zagwożdżenie 2·9%, 4. Podłużna szczelina kopyt 1·4%, 5. Nadwerżenie więzadeł 2·9%, 6. Zapalenie ścięgien 6·5%, 7. Obrażenia zewnętrzne 13·9%, (z tego koronki kopytowej 1·4%, w skutek upadku pod wóz tramwajowy 3·6%, ugniecenie od uprzęży 1·4%, inne obrażenia 7·2%), 8. Obrzęki 2·9%, 9. Gruda 2·9%, 10. Narośle kostne 4·4%, 11. Gościec 7·2%, 12. Kolka 0·7%, 13. Katar nosa i oskrzeli 0·7%, 14. Zapalenie gardła 0·7%, 15. Zaraza piersiowa 0·7%, Zejsć śmiertelnych było 1·4%.

Ponieważ ilość dni pracy w ciągu roku 1904 wynosiła 50.523 a ilość dni chorobowych 960, przeto czyni to tylko 1.3% dni chorobowych. Jest to wynik najkorzystniejszy jaki w ciągu 15 letniej praktyki w tramwaju konnym otrzymałem.

1905.

Ilość koni w ciągu roku 1905 wynosiła 142, między tymi w miejsce sprzedanych lub padłych zakupiono nowych 30. Ilość przypadków chorobowych wynosiła 137, z tego 1 zachorował jeszcze w roku poprzednim.

Liczba przypadków chorobowych była zatem o 56 większą aniżeli w roku poprzednim. Z powyższej cyfry przypada 95 na choroby chirurgiczne, zaś 40 na choroby wewnętrzne, głównie na zarazę piersiową na którą chorowało 38 koni.

Ilość dni chorobowych wynosiła 1904, z czego 1415 przypada na choroby chirurgiczne, zaś 489 na choroby wewnętrzne.

Choroby chirurgiczne.

1. Zapaleń kopyt w skutek ugnieceń, uderzeń i t. d. było 17 z ilością dni chorobowych 185.

2. Podbitków było 8 z ilością dni 184.

3. Nagwożdżeń 2 z ilością dni 30.

4. Zagwożdżeń 5 z ilością dni 89. Jeden z koni jako nieuleczalny został oddany na zabicie.

5. Na podłużną szczelinę kopyta stało koni 3 przez 35 dni.

6. Nadwerżeń więzadeł i torebek stawowych było 7 z ilością dni 75.

7. Na zapalenie ścięgien i torebek ścięgowych stało koni 12 przez 130 dni.

8. Na zapalenie ścięgien i torebki maziowej (pipak) koń 1 przez dni 6.

9 W skutek uszkodzeń zewnętrznych stało koni 19 przez dni 226. Z tego wskutek strychowania stało koni 3 przez dni 52 a jeden z nich zginął wskutek zakażenia krwi. Wskutek skaleczenia koronki kopytowej stał koń 1 przez dni 19; Wskutek ugnieceń od uprzęży stały konie 4 przez dni 52. Wskutek przebiccia torebki stawowej w kolanie 1 koń po 19 dniowej chorobie został oddany na zabicie. Wskutek upadku pod wóz tramwajowy stało koni 3 przez dni 16, a z tych 1 został oddany na zabicie z powodu zgruchotania kości kopytowej i koronowej przez koło wozu tramwajowego. Na inne okaleczenia koni 5 przez dni 54. Na stłuczenie stało koni 2 przez 19 dni.

10 Obrzęki z nieznanых przyczyn wystąpiły u 4 koni, które stały przez dni 31.

11. Na grudę chorowało koni 5 przez 70.

12. Na narośle kostne koni 5 przez dni 216, z tego na włogacizną konie 3 przez 198 dni.

13. Na gościec stało koni 6 przez dni 133.

14. Wskutek nieprawidłowego ścierania zębów, nienależytego przyjmowania pokarmu i okaleczenia języka stał koń 1 przez dni 10.

Choroby wewnętrzne.

15. Na kolkę chorował koń 1 przez dni 2.

16 Na katar oskrzelowy zapał koń 1 przez dni 32.

17. Na zarazę piersiową zachorowało koni 38 a ogólna strata dni wynosiła 455. Zaraza wybuchła 1. marca a wygasła zupełnie dopiero przy końcu czerwca. Charakter i przebieg epizoocyi był jednak

łagodny, tak iż nie poniesiono wskutek tego żadnej straty. Jeden sporadyczny przypadek pojawił się także we wrześniu. Był to przypadek bardzo ciężki a z powikłań rozwinął się u tego konia chroniczny katar kiszek, wskutek czego koń ten obecnie zapada bardzo często na kolkę.

Ogólna strata koni wskutek różnych okaleczeń w r. 1905 wynosiła 4. Z tych jednak tylko 1 koń zginął wskutek zakażenia krwi 3 zaś inne zostały oddane na zabicie z powodu, iż leczenie ich byłoby się nie opłacało. Na choroby wewnętrzne nie zginął ani jeden koń.

Ilość przypadków chorobowych obliczona w procentach daje następujące cyfry.

1. Zapalenie kopyt 12·0%, 2. Podbitki 5·3%, 3. Nagwożdżenie 1·4%, 4. Zagwożdżenie 3·5%, 5. Szczelina kopyta 2·1%, 6. Nadwężenie więzadeł i torebek stawowych 4·9%, 7. Zapalenie ścięgien 8·4%, 8. Pipak 0·7%, 9. Obrażenia zewnętrzne 13·3%, (Z tego strychowanie 2·1%, skaleczenie koronki 0·7%, ugniecenia od uprzęży 3·5%, przebicie torebki stawowej 0·7%, upadek pod wóz tramwajowy 2·1%, stłuczenie 1·4%, inne okaleczenia 3·8%), 10. Obrzęki z nieznanych przyczyn 3·5%, 11. Gruda 3·5%, 12. Narośle kostne 3·8%, 13. Gościec 4·2%, 14. Nieprawidłowe ścieranie zębów 0·7%, 15. Kolka 0·7%, 16. Katar oskrzelowy 0·7%, 17. Zaraza piersiowa 26·8%, Zejść śmiertelnych było 3·5%.

Ponieważ ilość dni pracy w ciągu roku 1905 wynosiła 51·822 a ilość dni chorobowych 1904, przeto czyni to 3·7% dni straconych dla pracy przez choroby. Jest to wynik prawie 3 razy gorszy aniżeli w roku poprzednim.

OBORY ZARODOWE

ZWIĄZKU HODOWLANEGO PRZY TOWARZYSTWIE ROLNICZYM

W GUBERNII PODOLSKIEJ,

SKREŚLIŁ

SKREŚLIŁ

ZYGMUNT MARKOWSKI,

C. K. POWIATOWY LEKARZ WETERYNARYJNY PRZY STAROSTWIE WE LWOWIE,

DOCENT C. K. AKADEMII WETERYNARYI.

(Ciąg dalszy).

2) Obory o typie nizinnym.

a) Obory oldenburskie.

1. *Bajrakówka*, właściciel p. Antoni Długołęcki.

Obora składa się ze stadnika i 18 krów.

Pierwotnie materyał mieższany, w czym jednak przebijał dość wyraźnie typ górski (simentalski), starał się właściciel uszlachetnić i ujednostajnić zapomocą oldenburgów; w tym też celu nabył stadnika, tudzież 6 cielic (obecnie krów), między którymi są dwie bardzo piękne pod względem kształtów, o typie bardziej ciężkim t. zw. „Marschschlag“ i cztery węższe w budowie, lecz rasowe i szlachetne, typu „Geestschlag“. Stadnik rasowy i dobrze rozwinięty, posiada wszystkie cechy rasy oldenburskiej.

Pozostała reszta krów przedstawia materyał hodowlany mieższany, mający wiele znamion, na podstawie których należałoby go uważać za „typ górski“; to też właściciel mając na uwadze, że większość krów jest typu górskiego, pragnął by iść w tym kierunku, i wskutek tego zamierza przejść na simentalery, a wyżej opisane krowy typu nizinnego sprzedać razem ze stadnikiem. Myśl tę uważam za zupełnie trafną i sądzę, że będzie można prędzej ujednostajnić typ i rasę w kierunku górskim — a w szczególności w simentalskim — aniżeli nizinym, jak to pierwotnie zamierzał właściciel.

2. *Borówka*, właściciel p. Emeryk Mańkowski.

Znane, prawdziwie europejskie gospodarstwo w Borówce, posiada oborę stanowczo pierwszorzędną między oborami o typie bydła oldenburskim. Składa się ona właściwie z dwóch, z których tak zwana „pałacowa“ złożoną jest z 30 krów i stadnika czystej nizinnej, a w szczególności oldenburskiej rasy. Stadnik importowany z Oldenburga przedstawia typ pięknie i nadzwyczaj harmonijnie zbudowanego osobnika; jest to prawdziwie wystawowy okaz. Szkoda tylko, że cokolwiek za mało ma temperamentu

Krowy składające tę oborę wszystkie typowe i dobrze zbudowane, odznaczają się nadewszystko właściwym oldenburgom wzrostem, wspaniale rozwiniętym silnym kośćcem i mlecznością. Racjonalnie i intensywnie karmione, powinny jednak mieć więcej ruchu.

Druga część obory trzymanej na folwarku, przedstawia również bardzo piękne wprawdzie okazy, lecz należące do różnych typów. Przeważa oczywiście typ nizinny; w oborze tej zauważyłem ładne okazy, między innymi i simentalerów.

Młodzież męska jest na ogół ładna, między sześcioma buhajkami, które mogą być zaraz w celach hodowlanych sprzedane, dwa wyróżniają się bardzo korzystnie jako typowe i szlachetne, tudzież prawidłowo i bez zarzutu zbudowane; inne pozostawiają do życzenia nie tylko pod względem budowy, lecz również pod względem typo-

wości; jeden z tych ostatnich ma wszelkie znamiona rasy górskiej w budowie szkieletu, a szczególnie czaszki, jakkolwiek maścią podobny jest do oldenburga. Pochodzi to stąd, że w tej drugiej folwarcznej części obory znajdują się krowy jak wyżej powiedziano o typie górskim.

Młódzież żeńska jest na ogół słabo rozwinięta; szczególnie 6 importowanych jałówek rozwinęło się wprost nieprawidłowo. Nie ma wątpliwości, że ogromna posucha, jaka miała miejsce w 1905 r. przyczyniła się bardzo do trudności w żywieniu tak wymagającego i delikatnego materiału, jakimi są młode oldenburgi, a szczególnie importowane. Gdy na domiar złego owe trudności w dostarczeniu bydłu temu dobrego n. p. pastwiska przypadną na czas zmiany zębów mlecznych na stałe, na czas więc, w którym jak wiadomo — cały organizm zwierzęcia jest w dziwnym rozstroju — natenczas skutki są bardzo przykre, a zwierzę jako okaz rozplodowy najczęściej stracone. W przypadku, o jakim mowa, spodziewać się należy, że prawdziwie umiejętne kierownictwo majątku sprowadzi zapowiadające się złe „ad minimum“

3. *Chomińce*, właściciel p. Józef Starorypiński.

Obora w Chomińcach wyróżnia się nadzwyczaj troskliwie pielęgnowanymi zwierzętami, a co za tem idzie znakomitym ich wyglądem; pod tym względem można ją na równi postawić z oborą w Tatarynce p. Kosielskiego.

Składa się ona ze stadnika i 15 krów wybitnie typu nizinnego, między którymi kilka jest bardzo rasowych, i bardzo szlachetnych; reszta stanowi materiał pół krwi pod względem rasy, lecz bardzo dobry ze względu na dobrze rozwinięty szkielet i właściwości fizjologiczne, między którymi znaczna mleczność odgrywa pierwszorzędną rolę. Młódzież im młodsza tem wybitniej rasowa tak, że można oborze tej wróżyć piękną przyszłość. Obecny stadnik pochodzący z Teleżyniec jest dobry, jakkolwiek w krzyżu jest trochę wadliwie zbudowany; z tego też powodu i ze względu na szybki rozwój obory w kierunku produkowania zwierząt na chów, radziłbym zastąpić go innym czystym pod względem rasy i typu, tudzież dobrze zbudowanym.

4. *Dunajowce*, właściciel p. Wasili Zawojko.

Obora w Dunajowcach stanowi resztki wspaniałej niegdyś obory p. Skibniewskiego. Znajdujemy tu niektóre bardzo piękne okazy między

zwierzętami rasy oldenburskiej. Do tych zaliczam buhaja „Norberta“ bardzo rasowego i szlachetnego o dobrej budowie i męskim charakterze, tudzież „Kniahynię“, krowę rzadko widywanych kształtów. Reszta była dziś z powodu braku odpowiedniej paszy wskutek posuchy, nieszczęśliwie wygląda.

Lepiej przedstawiają się stosunki między młodzieżą, gdzie jest kilka bardzo pięknych i rasowych egzemplarzy.

Nie ma wątpliwości, że gdy stosunki poprawią się, a czynniki kierujące majątkiem, zajmą się troskliwie oborą, powróci ono szybko do dawnego rozgłosu i sławy.

5. *Hołozubińce*, właściciel p. Wiktor Skibniewski.

Oborę w Hołozubińcach wypada zaliczyć do pół krwi oldenburskiej ze względu na znajdujący się w niej materiał. Z dwóch utrzymywanych tamże stadników tzw. „Mańczuk“ jest wcale rasowy i dobrze zbudowany, natomiast „Czapluk“ nie posiada dostatecznego wzrostu, i z tego powodu winien być sprzedanym. Materiał żeński stanowi 34 krów, jak wyżej powiedziano, pół krwi oldenb.; między nimi jednak napotkać można bardzo piękne okazy.

Młodzież, wcale rasowa, jest jednak słabo rozwinięta i niedostatecznie żywiona; w tym też kierunku należałoby dołożyć starań, aby nastąpił zwrot ku lepszemu.

Niema wątpliwości, że w obec wielkiego zainteresowania, z jakim do swojej obory odnosi się właściciel, w krótkce obora w Hołozubińcach stanie na wysokości rozwoju innych gałęzi prawdziwie europejskiego gospodarstwa w Hołozubińcach.

6. *Rajkowce*, właściciel p. Kazimierz Radłowski.

Obora jest stworzoną z materiału mięszanego, w którym jednak dość pokaźnie reprezentowaną jest rasa oldenburska; to też oborę tę można słusznie uważać za pół krwi oldenburską. Stadników jest dwa, z pomiędzy których nazwany »Balicki« korzystnie wyróżnia się rasą i dobrą budową. Materiał żeński jest z małymi wyjątkami jak wyżej powiedziałem typu nizinnego; szkoda tylko, że zwierzęta z powodu tegorocznej posuchy, a co zatem idzie braku paszy, są dość mizerne; gdy stosunki te pod tym względem poprawią się, praca nad podniesieniem rasy pójdzie raźniej naprzód, tem bardziej, że już dziś młodzież jest wcale typowa i po większej części dobrze rozwinięta. Z uznaniem podnieść należy wzorowo urządzoną mleczarnię, którą zajmuje się osoba fachowa specjalnie ze Śląska sprowadzona.

Szkoda wielka, że brak dostatecznej ilości mleka, nie nastęrcza za dużo czynności mleczarni.

7. *Rososze*, właściciel p. Zygmunt Skibniewski.

Obora w Rososzu składa się ze stadnika, 9 krów i 9 cielic. Jakkolwiek materyał jest mieszany, typ niziny, a w szczególności oldenburski jest dość znacznie zaawansowany tak, że oborę tę uważać można za pół krwi oldenburską. Stadnik dobrze zbudowany i rasowy, może w przyszłości nadać wybitne piętno kierunku, w jakim właściciel w tej gałęzi gospodarstwa dąży.

Szczególnie nadającym się do hodowli, jest właśnie Rososze posiadające około 280 morg. znakomitego pastwiska i znaczną ilość siana łąkowego.

8. *Tatarynka*, właściciel p. Bronisław Kosielski.

Obora p. Kosielskiego należy bezsprzecznie do pierwszorzędných na Podolu. Właściciel z ogromnem zamiłowaniem, osobiście zajmuje się nią, to też począwszy od urządzenia stajni, wzorowej czystości a skończywszy na wyglądzie zwierząt, wszystko jest godne podziwu. Bydło jest ogółem bardzo pięknie, wybitnie niziny, rasy oldenburskiej. Niektóre krowy są wprost wystawowymi okazami.

Na uwagę zasługuje bardzo piękny i rasowy stadnik, fundamentalnej budowy, dużego wzrostu a przytem nadzwyczaj racjonalnie chowany; buhaj ten ujeżdżony także pod siodło chodzi codziennie 5 wiostr na pocztę do Wańkowiec, wskutek czego ruch ten wpływa bardzo dobrze nietylko na jego mięśnie, lecz także przyczynia się do tak cenionej u buhai lekkości ruchów.

Młodzież bardzo piękna, rasowa i szlachetna zapowiada się jako pierwszorzędnej wartości materyał hodowlany.

b) **Obory holenderskie.**

1. *Ferdynandówka*, właściciel Józef Podgórski.

Obora ta dobrze i troskliwie prowadzona składa się z stadnika zupełnie prawidłowo zbudowanego rasowego i typowego, tudzież z 10 krów. Stadnik pochodzi z Teleżyniec; krowy rasowe i szla-

chetne a nadewszystko bardzo dobrze utrzymane posiadają typ holenderski. Obora ta jeżeli w dalszym ciągu będzie tak troskliwie prowadzoną przez właściciela ma wielkie szanse rozwoju, jako w całem słowa znaczeniu obora zarodowa; stosunki miejscowe również wyjątkowo sprzyjają rozwojowi tejże, dzięki dość dobremu pastwisku i pewnej ilości siana łąkowego, które bądź co bądź jest podstawą hodowli.

2. *Obodne*, właściciel p. Zenon Przesmycki.

Obora w Obodnem składa się z dziesięciu wprost wystawowych krów, tudzież stadnika rzadkich rozmiarów; zwierzęta typu nizinnego, czystej krwi holenderskiej, wysokiej rasowości mało różnią się między sobą, tak są dobrane i wyrównane. Stadnik importowany odznacza się przede wszystkim znacznym wzrostem jest bowiem 160 cm. wysoki a 225 cm. długi; okazy tych rozmiarów rzadko są nawet w ojczyźnie holendrów widywane, to też wychowanie tegoż i doprowadzenie do tego stopnia rozwoju przynosi zaszczyt kierownikowi majątku p. Staevenowi, który oborę prowadzi.

3. *Serbinówka*, właściciel p. Cezary Moszyński.

Obora w Serbinówce rozpoczęła niedawno istnienie. Podstawę stanowi stadnik i kilka osobników żeńskich typowo-nizinnych, rasy holenderskiej; pozostała reszta niema wybitnych cech rasowych i przedstawia materiał więcej mieszany. Właściciel na razie nie zdecydował się czy iść dalej w kierunku nizinnym, a w szczególności holenderskim, czy też zmienić kierunek ten na typ bydła górskiego.

Mojem zdaniem byłoby to możliwem, bez większych nakładów, tylko wówczas, gdyby można zbyć ten materiał, jaki jest obecnie. Mając na uwadze zamiłowanie właścicieli do gospodarstwa hodowlanego, troskliwą opiekę jaką otaczają oborę, a wreszcie intensywne żywienie sędzę, że uda się hodowla raz rozpoczęta i niema koniecznej potrzeby z obranej drogi wracać.

3. Obory o typach mieszanych.

1. *Homenki*, właściciel p. Antoni Sobański.

Obora w Homenkach znajduje się obecnie w pierwszym okresie racjonalnej hodowli, a mianowicie obecnie dopiero pójdzie naprzód w kierunku simentalskim. W tym też celu z wielkiej ilości krów i młodzięży mieszanej rasy, typu i maści wydzielono pewną część osobników, które będą podstawą przyszłej obory zarodowej. W każdym razie należałoby nabyć stadnika i kilka krów rasowych, któreby stanowiły jądro obory.

Projekt ten tem bardziej nadaje się do urzeczywistnienia, że administracya majątku zamierza budować nową oborę położoną na brzegu przepływającej opodal Muraffy, nad której brzegami mogą powstać przy sprzyjających warunkach dobre pastwiska dla bydła.

2. *Pietniczany*, właściciel Stanisław hr. Grocholski.

Obora w Pietniczanych składa się ze zwierząt rosnących racjonalnie i obficie żywionych różnych jednak pod względem typu, rasy i maści. Ponieważ mleko sprzedawane bywa w naturze, właściciel przez selekcję i jak wyżej wspomniano racjonalne żywienie, doszedł do dobrych rezultatów o ile chodzi o wydajność mleka. Z tem wszystkim niema żadnej wątpliwości, że gdyby został ujednostajniony typ i rasa bydła, mleczność byłaby tem bardziej znaczną. W ogóle bowiem obory prowadzone w kierunku mlecznym staramy się na podstawie współczesnych wiadomości z hodowli umiejętnej — jak najbardziej ujednostajnić już nietylko pod względem morfologicznych właściwości organizmów zwierzęcych to zn., że nietylko wybieramy do danej obory zwierzęta tej samej rasy, lecz także podobne do siebie pod względem szybkiego trawienia, obfitego wydzielania mleka itp. funkcij fizyologicznych. W ostatnich czasach zaczęto zagranicą zwracać uwagę i na właściwości psychologiczne danych indywiduów, to też wybiera się do obory krowy podobnego temperamentu. Rozumie się więc, że jeżeli obora składa się z rozmaitych pod każdym względem — zwierząt — to niema mowy o ujednostajnieniu tych procesów życiowych, które są właściwością danej rasy i typu. Dlatego też nieodzownem jest wprowadzić do obory buhaja o typie np. nizinnym, wybrać z pośród krów te, które mają mniej lub więcej cech rasy nizinnej i skoro rozchodzi się o mleczność obory, przez selekcję dojść do pożądaných rezultatów.

3. *Zwededówka*, właściciel p. Oskar Sobański.

Obora w *Zwededówce* składa się właściwie z dwóch obór; a mianowicie: z obory w samej *Zwededówce* o materyale bardzo mięszanym, tudzież z obory oldenburgów na folwarku. Ta pierwsza złożona, jak wyżej powiedziałem, z materyału bardzo różnorodnego pod względem typu, rasy i maści, reprezentowaną jest przez stadnika pochodzącego z *Skotynian*, który też posiada wszystkie cechy tej obory; nie jest to reproduktor „rasy krajowej“ lecz zupełnie wyraźny typ górski maści czerwonej. Być może, że wyniki zabiegów około stworzenia typu miejscowego bydła maści czerwonej o typie górskim okażą się dobre, będzie to bardzo interesującym. Zdaje mi się jednak, że w obecnych stosunkach gorączkowej pracy nad postępem gospodarstw rolnych, niema czasu na tego rodzaju eksperymenty; aby wytwarzać rasę sposobem naturalnym potrzeba na to dziesiątków lat, a otrzymać ją na drodze sztucznej to trzeba wiele wkładów i wynik zawsze będzie wątpliwym. Dlatego zdaje mi się, że lepiej jest przyjąć wyniki pracy dokonanej na zachodzie Europy, takimi jakie one są, aniżeli szukać dróg nowych. Z tem wszystkiem rozwój tej obory budzi zainteresowanie. Obora oldenburgów na folwarku X. potrzebuje na razie stadnika i to koniecznie; składający ją materyał jest dobry i wcale rasowy, a ponieważ zarządzający folwarkiem jest zamiłowanym hodowcą, wróżę tej części obory dobrą przyszłość.

4. Obora w *Skotynianach*.

Skotyniany, właściciel p. Kazimierz Weydlich.

Na materyale mięszanym, w czem najprawdopodobniej dość silnie reprezentowane były bern-simentalery, a może pinzgauery (o obecności tych ostatnich mogłaby świadczyć intensywna maść czerwona), starał się właściciel wytworzyć typ bydła zaaklimatyzowanego w istniejących warunkach, któreby odpowiadało celom gospodarstwa. Udało się to tylko pod względem maści — cała obora bowiem składa się ze zwierząt czerwonych; nie można jednak powiedzieć tego o typie lub rasie. Co się typu tyczy, to przeważa typ górski. Materyał ten jest nie zły; było średniej wielkości dobrze

i czysto utrzymane. Unikać by jednak należało chowu w pokrewieństwie, gdyż ten doprowadzi niewątpliwie oborę do degeneracji. Gdyby używano do rozplodu stadników rasowych i czystych pod względem rasy, poprawiło by to znacznie wzrost bydła i odświeżyło krew. Mając na oku zamiłowanie właściciela do intensywnej czerwonej maści, możnaby użyć do tego celu buhaja „pinzgauera.“

W każdym razie materyał, jaki znajdujemy w Skotynianach jest bardzo interesujący, i gdyby właściciel zechciał dołożyć starań i pewnych wkładów, można by przeszedłszy oborę pinzgauerem dojść do bardzo pięknych rezultatów. (D. n.)

Wystawa targowa bydła rozplodowego i nierogaczyny we Lwowie,

urządzonej staraniem komitetu c. k. galic Tow. gospodarskiego
w czasie od 5. do 8. maja 1906 r.

Wystawa targowa bydła rozplodowego i nierogaczyny urządzona w maju r. b. we Lwowie miała za cel dać nam pogląd na wioleletnią działalność gal. tow. gospodarskiego i przedstawić obraz obecnego stanu hodowli w Galicyi wschodniej.

Co do pierwszej części zadania, to dla ocenienia jego doniosłości i osiągniętych skutków musimy nietylko brać pod uwagę wielkie obory, lecz rozejrzeć się i może przedewszystkiem, w oborach gminnych bydła średnich i małych posiadaczy, wreszcie w buhajach stacyjnych, — tam bowiem najwidoczniej, najbardziej poglądowo uwydatniają się usiłowania Towarzystwa przyjscia z pomocą tym jednostkom hodowlanym, które pozostawione samym sobie, aibo wcale nie postępowałyby w rozwoju albo też poddawane najprzeróżniejszym wpływom obór wielkich, wytworzyłyby, może wielce interesujący, bo pełen różnaitości obraz ale niekorzystny, często wręcz przeciwny potrzebom gospodarczym kraju.

Pod tym względem dla wschodniej części naszego kraju znaczenie gal. Tow. gospodarskiego było bardzo wielkie i bardzo dodatnie a skutek dowiódł, że każda kropla krwi szlachetnej, wlana do obór włościańskich, cenne przynosi owoce.

Czy obecna wystawa daje nam istotny obraz całokształtu hodowli w Galicyi wschodniej przesądzać nie można. Wprawdzie trzy-

dzieści kilka wielkich i dużych obór, jakie widzieliśmy na wystawie — mówią o ujednostajnieniu hodowli i o wyrabiającem się zamiłowaniu do tego działu gospodarczego wielkich posiadaczy rolnych, do niedawna jeszcze w koniu tylko i w owcach widzących początek i koniec hodowli, ale przede wszystkim spotykamy tam wiele starych firm zasłużonych, o których jakości nie potrzebujemy dowiadywać się z wystaw, gdyż mamy o nich utrwalone należyte pojęcie czyto z poprzednich popisów, czyto — widząc ich rozródniki rozchodzące się po kraju; za to mało jest nazwisk nowych, wyrabiających się. Kilkanaście obór gminnych i pięćdziesiątka buhajów stacyjnych pół i pełnej krwi to już jest coś, bo mówi, że tyle jest ognisk w kraju, ognisk bezpośrednio działających na szeroką hodowlę włościańską, stanowiącą o rzeczywistym obrazie hodowlanym wschodniej Galicyi, ale abyśmy z tego mieli obraz pełny to nieco za mało. — Nie mówię tego, aby pod jakimkolwiek względem zrobić zarzut wysoce zasłużonemu komitetowi wystawy, bo każdy wybornie wie o niemożności zgromadzenia na wystawie choćby ograniczającej się tylko do połowy kraju, dostatecznej ilości okazów i to z tylu miejscowości, aby mieć pełny obraz hodowli, lecz mówię to dla tego, aby na podstawie majowej wystawy nie wyrabiać sobie zbyt optymistycznych pojęć, prowadzących zwykle do szkodliwego zaślepienia. Pod tym względem szereg wystaw prowincjonalnych da nam daleko dokładniejszy obraz hodowli w kraju, niż może to zrobić wystawa ogólniejsza.

Bydło rogate.

Wystawa bydła rogatego stosownie do przyjętego za zasadę głównego kierunku działalności gal. Tow. gospodarskiego ograniczyła się do dwóch ras, mianowicie do rasy górskiej — simentalskiej i nizinnej — oldenburskiej; — allgauery wystawili tylko księstwo Lubomirscy z Miżyńca, szwyce — p. Jan Bertemiljan Brayer z Suchowoli i Zarząd dóbr w Stawczanach, — anglery zaś jedynie obora dublańska.

Rasa simentalska.

Wśród drogi do nieziszczalnego osiągnięcia celu połączenia w jednym bydłociu mleczności, zdolności do opasu i do pociągu, rasa simentalska zbliżyła się może najbardziej ze wszystkich innych do tego filozoficznego kamienia. To też nic dziwnego, że zwrócone są na nią oczy wszystkich tych krajów, w których hodowla nie wytworzyła sobie jeszcze zdecydowanego kierunku, choćby jednostronnego, ale za to opartego i ugruntowanego na miejscowych warun-

kach gleby i stosunkach ekonomicznych. Do takich krajów należy niewątpliwie Galicya. To też łatwiej, aniżeli by to przyszło mu gdzieindziej, Gal. Tow. Gospodarskie mogło nadać kierunek hodowli w Galicyi wschodniej i zwrócić hodowców z jednej strony ku rasie simentalskiej z drugiej ku oldenburskiej — względnie do tego, dla jakiej z nich miejscowe stosunki więcej się nadawały. Wielu też rolników właśnie z przyczyny czy to braku rzeczywistego zamiłowania do hodowli bydła, czy to przekonawszy się, że rasa, której dotychczas dawali pierwszeństwo nie opłaca się — rzucali ją bez żalu a przechodzili do innej, dającej lepsze nadzieje.

A taką właśnie rasą jest simentalka: mleczność duża, kształty wielkie, skłonność do opasu znaczna, do roboty, wprawdzie nie przy naszym jarzmie, dobra — czegoż chcieć więcej, zwłaszcza, że nie zupełnie zresztą uzasadniona, sława małej skłonności do gruźlicy była wielką zachętą, po smutnych doświadczeniach zrobionych na holendrach, do zwrócenia oczu na simentale. Temu to należy, poza energią, z jaką akcja była prowadzona, przypisać w części pomyślnie wyniki, jakie przy małych środkach gal. Tow. Gospodarskie zdołało osiągnąć.

To też na wystawie majowej zebrało się około 500 okazów simentalerów na ogólną liczbę 800 sztuk bydła rogatego.

Można z góry było powiedzieć, że pomiędzy temi 500 sztukami będzie pewna ilość zwierząt mniejszej wartości a i mięszani-
na cech dość znaczna. Tak też było w istocie, bo akcja niedawna, zaledwie parę dziesiątków lat licząca, źródła nabycia dość-trudne i niepewne, a pieniędzy zbyt było mało, aby za nie można było na-
być w Szwajcaryi coś wybornego.

Jednakże i to co było rokuje najpiękniejsze na przyszłość nadzieje; wielka za to winna być wdzięczność ogółu dla gal. Tow. Gospodarskiego i dla jego kierowników.

Przy ocenie bydła instrukcja dla jurorów mówi, że miarodajnymi dla oceniania bydła rozplodowego są:

- a) wybitna rasowość typowa.
- b) Wybitna zdolność rozplodowa i użytkowa.

A ta wybitna typowość już dobrze jest ustanowiona, i tylko w pewnych szczegółach hodowcy się niekiedy rozchodzą, i to głównie z tego względu, że nie wszyscy jednakową wagę przypisują pewnym zdolnościom simentalerów, gdy bowiem dla jednych, dajmy na to, dla właścicieli wielkich obór mleczność jest tym warunkiem dla którego zdolni są poświęcić w części inne przymioty, to hodowca włościanin dla mleczności nie zechce się wyrzec ani zdolności do

opasu ani zdolności do pracy. — Z tą różnicę w poglądach i punkt wyjścia dla oceny zwierzęcia.

Cechy zewnętrzne bydła simentalskiego.

Jakież to są te cechy rasy simentalerów?

Sierść. Ulubiona barwa sierści jest jasna, czerwono-żółta z białymi łatami, płowo-srokata; barwa silnie czerwono-żółta lub brunatno-czerwona jest mało cenioną, podobnie jak zbyt jasna prawie biała; białe platy są rozmaitej wielkości, jednak zawsze wybitnie ograniczone. Sierść na głowie biała, oczy otoczone zazwyczaj barwną sierścią, rzadko zdarza się głowa cała ubarwiona i nie jest chętnie widziana. Sierść na krawędzi czołowej jest bardzo gęsta, często kędzierzawa, szczególnie u buhajów: kiść ogonowa duża, często białej barwy.

Barwiki (pigment) są wszędzie jasne, mianowicie nozdrza, śluzawica, język, podniebienie, powieki, racice rogi i uwłosienie wewnątrz uszu.

Żółte plamy na nozdrzach, ciemniejsze, żółto-brunatne końce rogów nie są dowodem braku rasy, spotkać je można nawet u szlachetniejszych zwierząt; jednak kolor czarny jest pewną oznaką nieczystej krwi; i tak czarne plamy na nozdrzach, czarne włosy na górnej wardze, w uszach, na zwierciadle mlecznym, czarne końce rogów; w ogóle czarny odcień sierści u zwierząt krwi czystej jest niedopuszczalny.

Skóra nie jest zanadto cienką, raczej grubą, mimo to miękką, elastyczną, łatwo dającą się ująć we fałd i na całym ciele równomiernie pokryta delikatną, krótką sierścią.

Wymię i zwierciadło mleczne. Wymiona są wielkie, dobrze rozwinięte, słabo uwłosione, miękkie i jasnej barwy; dojki jednakiej wielkości, nieraz znajdują się nadliczbowe, które są oznaką dobrej mleczności; zwierciadło mleczne przeważnie nie zbyt szerokie, zazwyczaj jednak ładnie rozwinięte; hodowcy simentalscy nie przykładają żadnej wagi do zwierciadła mlecznego.

Głowa jest umiarkowanie długa, potylicą silnie rozwinięta, dobrze związana z karkiem; skóra na głowie cienka i delikatna, tworzy drobne fałdy; powierzchnia czołowa równa, między oczami nieco zapadnięta; grzbiet nosowy prosty ku pyskowi staje się nieco szerszy, śluzawica szeroka. U buhajów jest grzbiet nosa krótszy, a co zatem idzie i głowa, czoło zaś szersze.

Oczy są miernie wypukłone, umieszczone nieco z boku, wielkie a otoczone krótką ciemną sierścią (jaśniejszy pierścień oczny); wejrzenie mają wesołe i łagodne.

Uszy są wielkie, głęboko popod rogami umieszczone i stoją poziomo. Głowa, którą wysoko noszą, ma na spodniej stronie delikatny, cośkolwiek opadający fałd.

Rogi są u podstawy spłaszczone, nie okrągłe lecz więcej owalne, jasnej barwy, końce rogów są często żółto-brunatne, zwłaszcza jeżeli rogi u swej podstawy są otoczone żółto-czerwonym włosem; rogi nie są długie, u buhajów idą w kierunku poziomym, często nieco ku dołowi zwrócone, u krów biegną na zewnątrz i nieco ku górze; warstwa rogowa jest cienka. Okrągłe grube rogi każą się domyślać okrągłych grubych kości i nie są dobrą cechą krów mlecznych.

Szyja jest u osobników żeńskich średnio długa i cienka, u buhajów krótka i nadzwyczaj silna nieco wypukła ku górze; z kłębem dobrze związana, na bokach szyji skóra delikatnie sfałdowana.

Podgardle bardzo dobrze rozwinięte, sięga głęboko na dół, nie jest zbyt duże i spływa w licznych fałdach.

Kłęb szeroki u krów, u buhajów winien być bardzo szeroki z grzbietem dobrze związany.

Grzbiet długi, silny i szeroki, okolica nerkowa dobrze wypełniona.

Lędźwie i krzyższe szerokie i proste, krzyższe ani nie wyniosłe ani nie zwisłe; linia grzbietowa u młodych osobników podnosi się często trochę ku krzyżom, są nieco przebudowane, z czego jednak wyrastają.

Ogon u nasady nieco gruby, niekiedy trochę ponad linią krzyża osadzony, na całym przebiegu jest cienki i długi i kończy się bogatą kiścią ogonową. Hodowcy uważają szerokie odstępki pomiędzy pojedynczymi kręgami ogonowymi, za dobrą oznakę mleczności. Wysoką nasadę ogona dawniej uważaną jako charakterystyczną oznakę rasy, obecnie potępiają; ztąd bywa często operowana.

Pierś głęboko i szeroko rozrośnięta u buhajów często bardzo szeroka.

Żebra przednie niekiedy są płaskie, tak, że po za łopatkami daje się zauważyć lekkie wgłębienie, zazwyczaj jednak tak przednie jak i tylne są beczkowato sklezione, skutkiem czego cały tułów jest ładnie zaokrąglony, doły słabiznowe płytkie.

Biodra szerokie i dobrze wykształcone, miednica szeroka i długa, umieszczona poziomo.

Kości kończyn płaskie, szerokie, nie okrągłe, w stosunku do wielkości i ciężaru zwierzęcia cienkie. Zwierzęta z grubemi, okrągłemi kośćmi nie są poszukiwane, uważane są za mało szlachetne. Łopatka szeroka i długa, umiarkowanie skośnie ustawiona. Stawy skokowe

i wogóle stawy szerokie i silne, suche, dobrze ustawione i mocno zbudowane, nadpęciny cienkie. Silne barki i uda przebiegają prosto i są, podobnie jak podbarcza i podudzia dobrze rozwinięte; racice są mocne i na zewnątrz zwrócone.

Ciężar wyrosniętej krowy wynosi przeciętnie 650 kg., krowy opasowej 800 kg., trzechletniego buhaja 700 kg., nowonarodzonego cielęcica 30—50 kg., opasowe woły pociągowe w wieku 4¹/₂—5 lat ważą 820 900—1000 kg.

Właściwości i znamiona, które bezwarunkowo są wadliwe i nie odpowiadają typowej postaci.

- 1) Czarny barwik.
- 2) Ciężka, długa głowa z grubymi i długimi rogami.
- 3) Przewężenie poza łopatkami, przez co powstają płaskie żebra.
- 4) Okrągłe żebra.
- 5) Płaskie żebra.
- 6) Wysoko osadzony ogon.
- 7) Wąska, ostro zakończona miednica, spadzisty krzyż.
- 8) Złe ustawienie nóg.
- 9) Świńskie udo, zbyt wielkie wycięcie między nasadą ogona a kośćmi siedzeniowemi.

Obory pełnej krwi rasy simentalskiej.

Rasa simentalska pełnej krwi zajmowała na wystawie wybitne miejsce i okazaną była przez liczne i niejednokrotnie bardzo cenne osobniki — dziesięciu obór, między którymi spotykamy się z nazwiskami tak wysoce zasłużonemi na polu hodowlanem jak: pp. Wiktora z Zarszyna, Fedorowicza z Klebanówki, Schnella z Firlejówki, ks. Czartoryskiego z Pełkiń...

Zdaje się, nie robimy błędu, twierdząc, że najbardziej typowe okazy bydła simentalskiego przedstawił nam Zarszyn i Pełkinie — a twierdzą to pomimo, iż zestawione ze sobą razem obora p. Wiktora i dwie importowane ze Szwajcaryi krowy ks. Czartoryskiego znacznie się od siebie różnią, gdy pierwsza bowiem poza właściwą swej rasie mleczością, jest przedstawicielką siły i bogato obłożona mięśniami wyraźną zdradza zdolność do opasu, to dwie wspomniane krowy z Pełkini przedstawiają idealny typ szlachetnej, wypieszczonej, a zwróconej ku mleczości — tejże rasy simentalerów. Wielka szkoda, że krowy te nie są urodzone już w kraju, boby one same z pewnością przyniosły na swych miłych postaciach dyplom honorowy swemu właścicielowi. Nie ma jednak wątpliwości, że ich potomstwo z pewnością pójdzie w ślady swych matek.

Dawały się słyszeć tu i ówdzie głosy, że Zarszyn otrzymawszy za Simentalery pełnej krwi pierwszy z porządku dyplom honorowy, był nieco przeceniony, ale jeżeli się zwróci uwagę na to nadzwyczajne wyrównanie kształtów całej obory, na jasno wytknięty i z całą ścisłością przestrzegany kierunek w tej oborze, co w żadnej innej tak się nie uwydatnia, to musimy przyjść do przekonania, iż rzecz stała się słuszna. Zapewne, kto chciałby swą półkrwi simentalską oborę forsować wyłącznie w mleczność, ten nie zwróci się po rozródniki do Zarszyna, bowiem odpowiedniejszy dla swych celów materiał znajdzie gdzieindziej, na przykład w Mycowie, w Klebanówce, ale jeżeli obok mleczności nie nadzwyczajnej wprawdzie, ale dużej, chce nadać swej oborze i inne przymioty Simentalerów, to zwróci się do Zarszyna, choćby on nawet brązowego medalu nie dostał.

Dziwnie miłe wrażenie zrobiła na mnie gromadka jałowic, należących do pani Bohosiewiczowej z Wincentówki: prześliczne kształty, poprawność budowy, zdrowie i rasowość bijące w oczy, a przytem zupełna bezpretensjonalność w przedstawieniu tego wybornego materiału hodowlanego zdradzały wytrawny kierunek, pomimo iż nie był on wcale zadokumentowany obecnością matek. Trudno mi było objaśnić sobie to piękne zjawisko gdzieś, pod Kołomyją, wyrosłe! Ktoś mi potem rzekł, iż pani Bohosiewiczowa jest z domu Głuchowska. To mi wystarczyło!

Pomiędzy oborą zarszyńską a wspomnianymi importowanymi pełnej krwi krowami z Pełkini znajduje się dużo bydła pięknego, cennego, pełnej krwi simentalerów, z których pewna, dość znaczna ilość zaważy niewątpliwie wysoce dodatnio na polu hodowli krajowej. Cztery medale honorowe (panowie Jan Wiktor z Zarszyna, Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki, Michał Hulimka z Mycowa i pani Marya Bohosiewiczowa z Wincentówki), liczne medale srebrne i inne nagrody bez hojności rozdzielane dają temu wyraz. Jedne z okazów, powiedzmy, znaczna mniejszość, zbliża się do typu zarszyńskiego, większość idzie w kierunku przeciwnym — jest w czem wybierać. — Lecz nie jednej sztuce wśród zbioru pełnej krwi dałoby się zarzucić nie jedno — tu i ówdzie wybijający się czarny barwik, płowość aż do białości, wąska miednica, złe nogi, nie mówiąc już o zbyt wysoko lub zbyt nisko ustawionym ogonie. I nie można się temu dziwić — jesteśmy bowiem zbyt biedni na to, abyśmy mogli wykupić u zachodnich hodowców ich naczelne okazy, a zbyt jeszcze niedawno prowadzimy hodowlę simentalerów i w ogóle obliczoną na zysk hodowlę bydła kulturalnego, abyśmy się już nauczyli z nie-szczęśliwego materiału wytwarzać szczególniejszymi przymiotami nadzielone bydło.

Stanisław Królikowski.

Bydło pół krwi Simmenthal Obory gminne.

Komisya hodowlana galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, układając niegdyś plan działania swego około podniesienia chowu bydła rogatego w środkowej i wschodniej części Galicyi, ustaliła dwa kierunki, w jakich najpewniej i najszybciej byłoby możebnem z istniejącego materiału hodowlanego w kraju wytworzyć z czasem bydło odpowiednie obecnym warunkom gospodarskim, klimatycznym i terytoryalnym. Kierunek pierwszy objął zasadniczo produkcję bydła typu górskiego na tych wszystkich obszarach kraju, na których rozsiedlone było tubylcze, cechami swemi, najwięcej się zbliżało do typu bydła górskiego, lub cechy ogólnej jego, w mniejszej lub większej wydatności zatrzymało po bydle górskim (alpejskim), różnych ras, już dawniej, przez wielu właścicieli większych posiadłości, do nas sprowadzonym. Do zastosowania tego kierunku, w najszerszych rozmiarach, nadawały się przestrzenie wielkie kraju, będące podgórzem Beskidu niskiego (środkowego) i Beskidu wysokiego (wschodniego), nietylko ze względu na warunki klimatyczne gospodarskie i terytoryalne, ale co ważniejsze, że na tych właśnie przestrzeniach utrzymało się jeszcze najwięcej materiału hodowlanego, między bydlęciem tubylszem, zdatnego do odrodzenia i uszlachetnienia. W tym celu wybrano z pośród raz bydła alpejskiego, bydło simentalskie, jakie komisya hodowlana uznała za najodpowiedniejsze dla naszych warunków. Rozpoczął się więc systematyczny, coroczny napływ ze Szwajcary rozplodników męskich i żeńskich, kosztem funduszu hodowlanego, złożonego z corocznych zapomóg krajowych i państwowych i udziału w kosztach zakupu i sprowadzania (do połowy), tych hodowców, którzy pod ustalonymi warunkami, powstające w ten sposób obory zarodowe pełnej krwi Simmenthal otrzymywali. Obory te mają na celu, nietylko własny wzrost i rozwój, oraz pomnażanie szlachetnej rasy bydła czystej krwi w kraju, ale produkcję rozplodników, szczególnie męskich, dla obór pół krwi Simmenthal, równocześnie z niemi powstałych i powstających z dobranego materiału krajowego, które znów mają dawać materiał na poprawę bydła włościańskiego.

Drugi kierunek, jaki komisya hodowlana galic. Towarzystwa gospodarskiego wprowadziła w swym rejonie, jest chów bydła nizinnego, w tych jego okolicach, gdzie warunki klimatyczne, terytoryalne i gospodarskie najlepiej temu kierunkowi odpowiadają, oraz gdzie bydło miejscowe reprezentuje dostateczny i odpowiedni materiał do uszlachetnienia krwią bydła oldenburskiego, importowanego podobnie jak simentalskiego, z jego ojczyzny.

Po ustaleniu obu tych kierunków, podzieliła komisya hodowlana cały obszar kraju, pod jej dozorem zostający, na odpowiednie, dla

każdego z nich, okręgi hodowlane i rozpoczęła swą pracę systematycznie, przy pomocy i przychylności rządowych i krajowych władz oraz przy roztropnem i umiejętnem współdziałaniu swych członków, którzy z obywatelską gotowością nieśli i niosą swą wiedzę, doświadczenie a nawet własne mienie w ofierze dla publicznego dobra.

Taka solidarna i wydatna praca musiała wydać wspaniałe wyniki, jakie oglądaliśmy na ostatniej wystawie i wywołać prawdziwy entuzjazm między racjonalnymi hodowcami a przodownikom tej pracy przynieść zasłużony tryumf.

Szczegółowy przegląd materiału hodowlanego, zestawionego w poszczególne grupy bydła, obór zarodowych pełnej i pół krwi oraz obór prywatnych, jakimi obesłali wystawę właściciele większej posiadłości, wykazał zdumiewający postęp hodowli bydła ras szlachetnych, tak ilościowo, jak i jakościowo, przyczem udowodnił, że już mamy w tym materiale dobrą i pewną podstawę do dalszego korzystnego rozwoju tej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Jednak najjaśniejszą część obrazu tegorocznej wystawy odsłonił nam szczegółowy przegląd materiału hodowlanego w grupie VI., obejmującej obory gminne pół krwi Simmenthal i w grupie VII obejmującej także bydło simentalskie, należące do mniejszej własności. Tu dopiero żmudna, ale rzetelna praca około dźwignięcia hodowli bydła włościańskiego, mająca przed sobą cały ogrom moralnych i finansowych trudności, święciła prawdziwy tryumf a dobry posiew, rzucony ręką przodowników tej miary, jakim był ś. p. Grzegorz Głuchowski z Kamiennej rokuje na przyszłość najlepsze na tem polu plony!

Powołany przez komitet wystawowy do grona jurorów, którym poruczono fachową ocenę wszystkich sztuk w grupie VI i VII, doznałem już przy przeglądzie ogólnym niespodziewanego wrażenia, choć bowiem rozwój chowu bydła simentalskiego u włościan w powiatach: kołomyjskim, nadwórniańskim, tłumackim, kałuskim, sanockim i t. d. nic był mi obcym, bo go od szeregu lat z fachowym interesem śledziłem, mimoto nieprzypuszczałem, aby włościanie, z okolic wyżej wymienionych, mogli wystąpić na wystawie z okazami, do jednej tylko rasy należącymi, o cechach wyrównanych i w tak imponującej ilości.

Za znacznie wzmóżonym postępem w rozwoju racjonalnej hodowli bydła, szczególnie simentalskiego między włościanami, przemawia przede wszystkim największą ilość sztuk, godnych wystawy doprowadzonych przez nich, w stosunku do ilości sztuk, na poprzednich wystawach reprezentujących bydło włościańskie. Najlepszą ilustracją tego faktu jest następujące cyfrowe zestawienie:

a) Na wystawie krajowej w r. 1877 było ogółem 225 sztuk do 10 różnych ras zaliczonych, między którymi znalazło się zaledwie 6 sztuk, bydła włościańskiego.

b) Na wystawę krajową w Przemyślu w roku 1887, na ogólną cyfrę 352 sztuk, było przyrządzonych z całego kraju 48 sztuk bydła włościańskiego różnego typu.

c) Na pierwszej wystawie targowej, urządzonej przez Komitet c. k. gal. c. Towarzystwa gospodarskiego w roku 1886 między 80 sztukami, było kilka sztuk bydła pół krwi Simmenthal, nadesłanych przez włościan z Kamiennej.

d) Na wystawę ogólnokrajową w r. 1894 zgromadzono z całej Galicyi 875, między którymi było 158 sztuk bydła włościańskiego różnorodnego typu.

Tymczasem na tegorocznej wystawie handlowo-hodowlanej między 772 sztukami, było bydła włościańskiego, do 15 obór zarodowych gminnych zaliczonego, 168 sztuk, oprócz 29 sztuk, pochodzących z mniejszej własności, co czyni razem bydła włościańskiego wyłącznie pół krwi Simmenthal, z środkowej i wschodniej Galicyi 197 sztuk.

Materyał hodowlany, złożony z krów, jałówek i cieląt, tą grupą objęty, wzrostem i normalnymi kształtami ciała wskazywał, że włościanie, hodowcy już przyszli do tej świadomości, czem dla racjonalnego wychowu dobrego bydła jest dobór rozplodników i jak można wpływać na ustalenie w potomstwie pożądaných cech i przymiotów, które widoczne były w przeważnej ilości sztuk, tą grupą objętych, a były między nimi i takie, które przypominały wyborowe sztuki, w oborach pełnej krwi widziane.

Kilkunastu wystawców w tej grupie zestawilo umiejętnie po kilka (do 10-ciu) sztuk razem, reprezentujących 2, 3 i 4 pokolenia w różnym wieku do jednego rodu należące i pochodzące z własnego chowu. Takie zestawienie objaśniało o postępowem uszlachetnianiu bydła w pojedynczych rodach.

Wreszcie szczegółowy przegląd bydła w tej grupie wykazał, że z wyjątkiem kilkunastu sztuk, wszystkie inne miały wygląd zdrowy i dobry ogólny stan odżywienia ciała, co znów dowodziło, że włościanie hodowcy, we własnym interesie, przywykają do dobrego żywienia i troskliwego pielęgnowania swego bydła.

Z takimi wrażeniami opuściliśmy pawilony grupy VI i VII, unosząc to błogie przekonanie, że dotychczasowy dorobek na polu podniesienia chowu bydła włościańskiego, aczkolwiek jeszcze bardzo mały i ograniczony na małej przestrzeni kraju, przy dalszem poparciu moralnem i materyalnem czynników miarodajnych, będzie się

wzmagał, dzwigając z nędzy gospodarstwa włościańskie a w ślad zatem i dobrobyt całego kraju.

Grupa VI objęła 15 obór zarodowych gminnych pół krwi Simmenthal a mianowicie:

1.	Obora gminna w Tarnawicy polnej	wystawców	20 sztuk	32
2.	" " " Weleśniowie	"	7 "	7
3.	" " " Załuczu	"	4 "	5
4.	" " " Gaci	"	2 "	5
5.	" " " Mikulice	"	1 "	2
6.	" " " Ostrowie	"	3 "	6
7.	" " " Markowej	"	2 "	4
8.	" " " Haczowie	"	9 "	17
9.	" " " Besku	"	2 "	2
10.	" " " Bradkowcach i Ladzkiem	"	9 "	14
11.	" " " Niżniowie	"	7 "	8
12.	" " " Kamiennej	"	11 "	20
13.	" " " Kobakach	"	4 "	10
14.	" " " Piadykach	"	6 "	15
15.	" " " Tomaszowcach	"	" "	21

W grupie VII obejmującej obory pół krwi Simmenthal należące do mniejszej posiadłości było 6 wystawców z 29 sztukami.

T. Sochaniewicz.

Obrory zarodowe pół krwi i prywatne Simmenthal.

Ocenieniem bydła półkrwi rasy simental zajęła się jury złożona z p. p. Ebenberga z niżej podpisanego starszego weterynarza Frieda prof. Malburga i p. Orzechowicza.

I w tym dziale o wyrównanych formach bydła, nie łatwo było dla hodowców osiągnąć palmy pierwszeństwa. Bydło rasy simental przydzielone do ocenienia powyższej komisji, zebrane na jednym miejscu, przedstawiało się na pierwszy rzut oka dość jednolicie o ile nie szło w zawody ze starą, ustaloną już zaszczytnie znaną oborą pełnej krwi rasy simental z Zarszyna, która dla znawcy dała obraz skończony i rzeczywistą sprawiała przyjemność. Dzięki zgromadzeniu okazów na jednym miejscu i ułatwionemu przez to przeglądowi udało się sędziom przez porównanie najlepszych sztuk między sobą dojść do pewnych konkretnych danych w celu sprawiedliwego rozdziału nagród będących do rozporządzenia. Na szczególnie wzmiankę zasługuje w oborze p. Schnellera z Firlejówki, który za całość otrzymał dyplom, krowa „E stera“ (l. 156 katalogu), która swą szlachetną budową zjednała sobie medal srebrny rządowy; z obory ks. Czartoryskiego z Pełkiń krowy „Pienczówka“

i „Wybrana“ (l. 266, 275), buhajek „Kłosz“ (l. 276) i jałówka „Walkirya“ (l. 279) jakkolwiek pod względem wagi simentalera jeszcze nie zupełnie by zadowolili. Uznanie sędziów osiągnęły także z obory ks. Augustynowicza w Kniazach krowa „Wrela“ (297), cielica „Tarelo“ (302), 2½ roczna ważąca 530 kgr., oraz buhajek „Józek“ (305), przeznaczony na sprzedaż.

W odznaczonej dyplomem honorowym oborze p. Brykczyńskiego z Zagwoździa szczególnie odznaczyły się krowy „Kułakowska“, „Połunia“ i „Szwajcarka“ (l. 300/1 311, 313) i buhajki pełnej krwi „Ezop“ (l. 320) oraz „Szwajcar“ (l. 321) W oborze p. Hulimki z Ulhówek odznaczyła się szczególnie krowa „Wiktą“ (l. 326) swymi pięknymi i masywnymi kształtami, oraz jałówka „Fala“ i „Sabina“, (l. 338 i 340). W oborze p. Skrzyńskiego z Żurawna, która wymaga jeszcze wiele pracy, aby dojść do porządnego rezultatu, odznaczała się tylko jedna krowa „Śliczna“ (l. 326).

Po szkole rolniczej w Bereznicy, której obora jest niejako przeznaczona do ilustracyi dla słuchaczy spodziewać się należało bardziej doborowego materiału, aniżeli był ten, który wystawiono, można było wyszczególnić tylko jedną krowę „Batis“ z bliźniętami (l. 383 do 385). Z oddziału V-go wymienić jeszcze należy jałówkę „Sojkę“ (l. 375) należącą do p. Hałunki z Bukaczowiec, buhaja z Sudkowic p. Pogłódowskiego i jałówkę wystawioną przez braci Windischów z Kornelówki.

Na ogół wzięwszy z przyjemnością możemy stwierdzić, że większość wystawionego bydła szlasetną głową, pięknymi liniami grzbietowemi, dobrze pokrytymi łopatkami, szeroką do góry wzniesioną miednicą i dobrze wypełnionymi bokami, jakoteż dobrą postawą nóg zadowolili nas weterynarzy i dowiodła, że hodowcy wyborem okazów okazali, iż zrozumieli o co chodzi i przeważnie chowają tylko to, co jest najlepsze. Jedyne, co ucho weterynarza tu i ówdzie raziło, to ten przekłety charakterystyczny kaszel, który wśród rzędów wystawionych sztuk złowrogo się odzywał i u niejednego z członków jury mającego ucho wyrobione sprawiał przykre uczucie. Nie mogę się oprzeć przekonaniu, że w tym zbiorze tak pięknych sztuk nurtował z całą zaciętością straszny wróg — gruźlica, i że zdrowie tych pięknie wyglądanych okazów nie szło w parze z ich wyglądem.

Równie przykro dotknęła w kilku obórkach słabo rozwinięta młodość, która płaską klatką piersiową i mało rozwiniętymi mięśniami łopatkowymi i pośladkowymi zdradzała, że pojęcie o znaczeniu ruchu na wolnem powietrzu wśród zielonych pastwisk, a choćby tylko po obszernym dziedzińcu nie weszło dotąd w krew i kości hodowców.

Z ujemnych spostrzeżeń zaznaczyć jeszcze wypada; że tu i ówdzie sztuki nawet bardzo uszlachetnione o jasno-bułkowatej, niemal białej maści, a więc już dłuższy czas w jednym kierunku hodowane, miały zbyt wysoko osadzony ogon, a temże samem całość takiej sztuki — zresztą dobrze rozwiniętej — na tem ucierpiała. Nie wątpimy, że estetyczna ta wada, choć jest właściwością rasy simentalskiej, przez właściwy dobór da się usunąć.

Najbardziej pocieszającym objawem na tej wystawie, był niewątpliwie zbiór bydła simentalskiego włościańskiego. Zainteresowało ono w niezwykle sposób włościan przybyłych z powiatu przemyskiego w liczbie około 500, którzy oprowadzani partyami przezemnie jako jednego z organizatorów tejże wycieczki, wprost byli wzdumieni, gdy od samych wystawców włościan usłyszeli, że i gospodarz posiadający ledwie 5 do 6 morgów, przy dobrej woli, może dochować się sztuk rasowych, za które kwota 400 i więcej koron, wcale nie byłaby wygórowaną. Tłumaczyłem uczestnikom wycieczki, w której skład wchodziło około 200 gminnych oglądaczy bydła, zalety i braki pojedynczych ras i sztuk, wskazując na oznaki mleczości u krówi wymogi, jakie dziś hodowca winien stawiać względem bydła, jeśli takowe ma zyskać na popycie w kraju i za granicą. Zainteresowanie włościan musiało być niezwykle, jeśli się zważy, że jak się dowiadujemy, przybywszy do domu, udali się licznie do rady powiatowej o zakładanie obór gminnych i rozdzielanie rasowych buhaji. Trzeba zatem przyznać, że i pod względem pedagogicznym wystawa ta wielce przyczyniła się do podniesienia zamiłowania włościan do hodowli.

Fakt zainteresowania włościan powiatu przemyskiego, którzy wszyscy własnym przybyli kosztem, dosadnie wskazuje, jak korzystnie oddziaływać by mogli weterynarze rządowi w swych powiatach już z tytułu swoich wiadomości fachowych i bezustannej styczności z włościanstwem i ich żywym inwentarzem. Weterynarze powiatowi najbardziej nadawaliby się do prowadzenia czynności inspektorów hodowlanych, jak się rzecz ma w Badeńskim, gdzie ci inspektorowie rekrutują się przeważnie z byłych weterynarzy powiatowych i vice versa, weterynarze powiatowi z byłych inspektorów hodowlanych. Nieco mniej biurokratyzmu, a nie wątpię, że i nasi weterynarze powiatowi znaleźli by czas i ochotę do działania w kierunku hodowli, co do której również da się zastosować przysłowie: „Święci garnków nie lepiają“. Kwalifikację przygotowawczą weterynarze mają, potrzeba by im tylko wejść w całą działalność i zaznajomić się z jej wymogami.

Wracając do samej wystawy, uważamy za konieczne zaznaczyć że w przyszłości należałoby uwzględnić doświadczenia poczynione

w krajach o wysoko rozwiniętej hodowli i ocenie sztuk na wystawach czynić zależnem od systemu punktowania i mierzenia sztuk, na co tak słusznie i wszędzie kładzie nacisk zasłużony opoło hodowli weterynarz prof. Lydtin. Nadto należałoby na wystawach ustawić bydło ile możności także wedle rodzajów, a wychodząc z założenia, że — jak to mówią Szwajcarzy — buhaj jest połową obory, urządzać oddzielną konkurencyę buhaji między sobą na każdej wystawie bydła rozplodowego.

(Dok. n.)

Fryderyk Fried

c. k. starszy weterynarz powiatowy w Przemyślu.

Streszczenia i oceny.

Remlinger. *O drobnoustrojach przechodzących przez sączek.* (*Bulletin de l'Institut Pasteur*, Nr. 8 i 9, 1906.)

Sprawa drobnoustrojów, przesączających się albo niewidzialnych, (jakkolwiek te dwa określenia niezupełnie są jednoznaczne, bo n. p. p. Borrel widział pod drobnowidem krętka, przechodzącego nawet przez trudno przepuszczalne sączki), poruszona przez Roux, stała się przedmiotem rozlicznych badań, które jednak nie zawsze dawały zgodne wyniki. Nieraz za czynnik chorobotwórczy pewnej sprawy chorobowej poczytywano drobnoustrój niewidzialny, a tymczasem był nim jakiś prątek lub ziarenkowiec, nie przesączający się i na odwrót. Przyczyna tego tkwi w braku ścisłego określenia metody, jaką się autorowie posługiwali. W badaniach nad mikrobami, przez sączki przechodzącymi, należy dokładnie uwzględnić sączek, materiały, którego własności chcemy zbadać i okoliczności, w jakich doświadczenie się odbywa (czas, ciepłota, ciśnienie); najmniejsza zmianą w jednym z tych warunków może zupełnie zmienić wynik badania. I tak sączek, czy to z porcelany, czy z gliny, węgla lub ziemi okrzemkowej, powinien być możliwie nowy. Odkazanie w parze czyni go mniej porowatym, niż w suchem powietrzu. Starannie należy się wystrzegać przesączania rozczyńców białkowatych, które przeszedłszy przez sączek, układają się koło jego ścian, tworząc w ten sposób drugi sączek o nadzwyczaj drobnych porach, tak, że znajdujące się w rozczyynie drobnoustroje przesączyć się nie dają. Jeżeli zaś obecności tych ciał uniknąć nie można, trzeba albo używać do sączenia płynów bardzo rozcieńczonych, albo też przepuścić rozczyzn najpierw przez sączek o większych porach, n. p. Berkefeld V. i dopiero, uwolniwszy w ten sposób od niepożądanych, głównie białkowatych domieszek, przesączyć go przez drugi sączek. Przesączać należy jak najszybciej, najwyżej w 2 godziny i najlepiej, pod zwyczajnem ciśnieniem atmosferycznem. Używanie atoli balonika kauczukowego lub pompy wodnej o 50—100 mm. Hg. siły ssania,

nie wpływa szkodliwie. Płyn, badany co do mikroobów niewidzialnych, należy sączyć w ciepłocie pokojowej. Dla zmierzenia przepuszczalności sączka zaleca Remlinger postugiwać się bardzo cieńkimi przecinkowcami, które w każdej prawie wodzie znaleźć można, w razie ich braku, zawsze drobnoustrojom ruchomym należy dać pierwszeństwo nad nieruchomymi. Najlepiej używać sączków, których największą granicę przepuszczalności stanowią właśnie takie z góry oznaczone mikroby widzialne.

Roux w pracy swej z 1903 r. uznał następujące sprawy chorobowe za wywołane przez zarazki, dające się przesączyć: zarazę pyskową bydła rogatego, zarazę płucną, bydłęcą, księgosusz, „myxomatose“ królików, chorobę mozaikową liści tytoniowych „horse sickness“, „pestes aviaire“, żółtą gorączkę, ospę owczą, nabłoniaka zaraźliwego skóry u ptaków. Zarazki tych chorób jeszcze i po ukazaniu się pracy Roux, badało kilku autorów. Tak np. przesącanie się zarazka żółtej gorączki przez sączek Berkefelda stwierdzili: Parker, Beyer i Pothier; szczepiac człowieka przesączem odwłóknionej krwi chorych; przesącanie wpływało osłabiająco na zarazki tej choroby i przedłużało czas wylęgania. Również Marchand, Salimbeni i Simond zdołali przesączyć zarazki żółtej febry przez sączki Chamberland F; Chamberland B zarazków nie przepuszczał. (Dopiero badania „Yellow fever Institute“ dowiodły, że i ten sączek zarazki przepuszcza, ale po zmieszaniu badanego płynu z równą ilością fizyologicznego roztworu soli kuchennej).

Zaraza drobiu (pestes aviaire), uważana przez Centanniego i Savanuzziego za sprawę zgoła różną od cholery kur, a bardzo rozpowszechnioną wśród ptactwa domowego, jest, jak to ci autorowie stwierdzili, wywołana przez zarazek dający się przesącać i to nie tylko przez sączek Berkefelda, ale i przez Chamberlanda F., a nawet B. Podobnie stwierdzono także przesączalność zarazka nabłoniaka zaraźliwego kur (Juliusberg) i gołębi; u gołębi zarazek, po przesączeniu, wywoływał chorobę dopiero po 14 dniach, a więc okres wylęgania przedłużał się w trójnasób.

Według nowszych badań do zarazków, przechodzących przez sączki, należy zaliczyć jeszcze: zarazek wścieklizny, krowianki, trądzika ospowatego, posocznicy kosów, gorączki nieżyłowej baranów, choroby szczeniąt, niedokrwistości złośliwej koni „hog-cholera“ i „l'agalactie contagieuse des ovins.“ Według badań samego autora przechodzi zarazek wścieklizny, tak ulicznej, jak pracownianej przez sączek Berkefelda N. i W. z łatwością; nie da się natomiast powiedzieć tego o sączku Chamberlanda. Prawdopodobnie zupełnie niezależnie od zarazka przesączają się także jego jady. Czas wylęgania wścieklizny u zwierząt zaszczepionych przesączem, przedłużał się podobnie, jak np. w febrze żółtej, przesączem wywołanej. Bertarelli także dowiódł doświadczalnie przesącanie się zarazka wścieklizny przez szczepienie królikom przesączu śliny dziecka, chorego na wodowstręt.

Przesączalność zarazka krowianki stwierdziły liczne badania sposobem bezpośrednim lub pośrednim. Pierwszy z nich polega na wywołaniu stanu chorobowego u zwierzęcia przez zaszczepienie przesączonej krowianki. Tak postępował Negri, który przepuszczał kro-

wiankę przez sącdek Berkefelda V. i napojoną przesączem watę trzymał przez 10 godzin na ponacinanej rogówce królika. Po 60 do 70 godz. powstawała typowa krosta z ciałkami Guarnieriego. Swoistość jej potwierdzają Remlinger i Osman Nowri na tej podstawie, że późniejsze zaszczepienie bardzo czynnej krowianki nie wywoływało już u zakażonych przesączem zwierząt dalszych zmian krowiankowych. Na tem też polega pośredni sposób wykazania jadowitości ustroju.

Drobnoustroje, przechodzące przez sącdek, są bardzo mało odporne a wszelkie wpływy zewnętrzne, a zwłaszcza na wyższą ciepłość. Zarazek żółtej gorączki ginie w 5—10 minutach przy 55°, zarazek ospy owczej w 3 min. przy 56—58°, zarazy ptasiej w 3 min. przy 65°, zarazek wścieklizny po parugodzinnem ogrzaniu do 40°, lub po paruminutowem do 47—48°, i t. d. Ma to doniosłe znaczenie praktyczne, bo wyłącza niemal możliwość zarażenia się temi chorobami innym sposobem, jak tylko przez bezpośrednie zetknięcie się. Także zmiany anatomiczne w chorobach, wywołanych przez zarazki niewidzialne mają wiele cech wspólnych. Zawsze bują nabłonek, tworzą się krosty, a nawet nieznaczne guzy nabłonkowe z bujaniem tkanki łącznej o charakterze nowotworowym. Nie wynika jednak z tego, aby wszystkie te zarazki należały do jednej gromady: choć większość z nich trzeba prawdopodobnie zaliczyć do bakteryi, to jednak — zdaniem autora — niektóre, n. p. zarazek febry żółtej lub „horse sickness“ należą do pierwotniaków. Przedcedzenie przez sącdek *micromonas* Mesnili, który leży na granicy widzenia, wskazuje, że podział taki jest możliwy. Również Schaudinn wypowiedział niedawno przypuszczenie, że niektóre pierwotniaki są tak małe, iż mogą przechodzić przez sączki.

Oszacki.

Zygmunt Jakubowski. *Sposób racjonalnego użytkowania naszych wiejskich lub polowych stawów. (Odczyt na zjeździe rybackim w Komarowie 6. maja 1906).*

Stawy zwykłe, dzikie, wiejskie lub polowe dadzą się z korzyścią użyć do racjonalnej produkcji karpi i mogą dawać przyrostu rocznego od 100 kg. do 3½ ctn. metr. z morga (13.7 kw. sążni) zalanego wodą, choćby tylko na kilkadziesiąt ctm. głęboko, przy następujących warunkach:

1) Stawy spuszcza się zupełnie przez upust lub lepiej przez mnich, który kosztuje dziesiątą część tego, co upust, tak, że doły napełnione wodą w stawie nie zostają, lub jeżeli zostają to dno ich powinno być wyżej od upustu albo mnicha, aby przez wykopany rowek można wodę zupełnie ze stawu spuścić, co jest bardzo ważnem. Czynność tę należy wykonać w jesieni i zostawić dno stawu suche przez zimę, aby wymrozić pasorzyty gnębiące karpie, jak również wyniszczyć ryby żarłoczne, jak szczupak, okoń i bezwartościowe, małe rybki, które przedstawiają chwasty w stawie, jak płotki, kiełbiki, karasie i t. p., gdyż odjadają karpie i umniejszają przez to przyrost karpie w wysokim stopniu. Jajeczka służącego za pokarm rybie planktonu zimują lepiej na dnie suchem, niż w wodzie. Ogólną nazwą planktonu czyli podstawowego pokarmu ryby oznaczamy różnego rodzaju dafnidy (pchełki wodne), crustaceae (raczki wodne),

cyklopy, liszki komarów i t. p., staw choćby raz jeden wymrożony daje zaraz pierwszego lata przyrost podwójny.

Młyn, który daje 45 rubli miesięcznej dzierżawy, zatrzymuję na 3½ miesięcy zimowych i tracę dzierżawy 157 rb. 50 kop., zyskuję zato na 45 morgach stawu przyrostu po 3½ pudów¹⁾ w cenie 6 rb. 10 kop. najniższej, jaką osiągałem, zatem 960 rb. 70 kop. Oprócz tego wymarżnięcie daje stwardnienie dna, umożliwiające połów ryby i drogocenną swobodę działania.

2) Przyrost ryby ogromnie podnosi wpuszczanie na wiosnę do stawu narybku rasy szybkorosnącej, pochodzącej koniecznie od znanego hodowcy.

3) Dr. Walter, ichtyolog niemiecki powiedział: „Największym grzechem śmiertelnym gospodarza rybnego jest zbyt silne przerybie nie w stawach, przy którym ryby zużytkowują wszystką karmę na ruch i oddychanie, a na przyrost już karmy nie wystarcza“. Na łące trzymorgowej n. p. możemy wykarmić i odpaść dziesięć owiec, jeżeli zaś damy na tę łąkę sto owiec, to wszystkie pochudną, a nawet niektóre poginać mogą. Jeżeli w stawie dzikim 15 morgowym jest tylko 60 ryb matek, to mogą one wydać sześćdziesiąt milionów ikry, gdy tymczasem powinno być tam w drugim roku nie więcej, jak 5400 (6 kóp na morg), a w trzecim połowę tej ilości t. j. trzy kopy na morg. Cała nadzieja uniknięcia grzechu śmiertelnego w przerybieniu dzikich, niespuszczalnych stawów spoczywa w szczupakach, które jednakże niekontrolowane mogą zjeść wszystek narybek lub zostawić 10 razy tyle, co potrzeba i spowodować przerybienie. W stawach spuszczanych obawy tej niema, gdyż narybku w nich być nie może, oddaje się bowiem rybę kupcowi w wieku 1½ albo 2½ lat, kiedy jeszcze ikry niema, pozostała ryba rośnie szybciej. Przy racjonalnem prowadzeniu stawów, które się dadzą spuszczać, może być: a) dwuletni obrót, przy którym wpuszcza się w marcu do stawu żyznego 6 kóp na morg dobrze wyrosniętego (około 3 cale) narybku, a zaraz w jesieni tego samego roku wyławia się handlową rybę, wagi od ½ do 1½ kg. i tę kupiec zabiera, t. j. na wiosnę się sieje, a w jesieni zbiera; jest to możebne w stawach, które ścieki ze wsi lub obór przyznają i w okolicach cieplejszych, żyznych. b) Trzyletni obrót, przy którym z narybku drobniejszego (1—2 cali długości) ale jednorocznego produkują się pierwszego roku tak zwane kroczi czyli rybki od ¼ do ½ kg.; te wpuszcza się w ilości trzy kopy na morg, wyrastają one do września w wieku 2½ lat do 2—2½ kg. wagi (kupiec takie chętniej nabywa). Najmniej kłopotu i specjalnej znajomości wymaga system w Niemczech praktykowany t. j. gospodarstwo uproszczone. System ten polega na tem, że na wiosnę nabywa się karpie dwulatki czyli tak zwane kroczi, a po kilku miesiącach, przetrzymawszy ¼ funtowe nabyte kroczi na pastwisku w stawach, sprzedaje się je już jako sztuki wyrosnięte, ważące około 2 kg. Są to najlepsze karpie dla handlu, sprzedawane być mogą w jesieni lub zimie, a są przytem nadzwyczaj smaczne, jako niemające jeszcze ikry. Uproszczony ten system gospodarstwa w wielu wypadkach jest najzyskowniejszy, dający się prawie wszędzie zastosować, ponieważ zimochody są zbyt częste, jak również nie wymaga on czasu niezbędnego na dopilnowanie racjonalnego wychowania

narybku. Przy odpowiedniem użyciu do stawu nawozu lub pilnem karmieniu ziarnem, grysem, makuchami, melasą obsadę stawów można dać o 100% większą, byle nie więcej; karmić należy tylko wtedy, kiedy ciepłota wody ma wyżej + 8° R. W zimie pokarm zatrzuwa wodę i szkodzi rybie.

Rozmaitości.

Doświadczenia nad wścieklizną. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w dniu 2. maja b. r. zdawał sprawę dr. Nitsch ze swoich doświadczeń nad wścieklizną, wykonanych w ostatnich 2 latach w krakowskim zakładzie higieny U. J. Jako najważniejsze wyniki tych badań przytacza następujące fakta:

1. Zarazek stały (virus fixe) ze środkowej części rdzenia w stanie zupełnie świeżym może być nieszkodliwy dla człowieka przy podskórnem zaszczeniu (doświadczenie prelegenta na sobie samym!).

2. Właściwą siedzibą zarazka wścieklizny są za życia ustroju komórki nerwowe.

3. Po śmierci zarazek przenika z komórek nerwowych w otaczającą substancję nerwową, a może i w inne tkanki.

4. Zarazek wścieklizny posiada ruchy własne.

5. Wzmocnienie jadowitości zarazka wścieklizny stałej (virus fixe) w porównaniu z zarazkiem ulicznym odnosi się do układu nerwowego wszystkich zwierząt ssących, a nie do ustroju królików. I to jest główna i zasadnicza różnica między zarazkiem stałym, a zarazkiem ulicznym. Prelegent w krótkich słowach przedstawia dowody na poparcie tych twierdzeń.

Przegl. lek. Nr. 22.

Leczenie wścieklizny za pomocą radjum. Dwóch lekarzy włoskich: dr. Bongiovanni (znakomitość włoska na polu medycyny) i prof. Tizzoni, obaj z Bolonii, złożyło Akademii ostrowidzów (dei Lincei) w Rzymie sprawozdanie z odkrycia, które uczynili z radjum. Udało im się mianowicie w laboratorium jakoby wyleczyć wściekliznę u zwierząt, przykładając radjum w rurkach, zamkniętych szybkami z miki, do oka. Stwierdzają oni z całą stanowczością, że leczenie za pomocą radjum przyłożonego do oka, usuwa wściekliznę u zwierząt nawet w stadium ostatecznem, t. j. wtedy, gdy już się objawiają symptomy przedśmiertne. Sprawdzili również, że nie emanacje radjum, ale jego promieniowanie wywiera ten błogi skutek, mianowicie tłumią chorobę promienie katodyczne. Pokazało się również, że mózg zwierząt, poddanych próbom, nabywa własności promieniowania i bierze udział w leczeniu zarazy. Chodzi teraz o to, aby przekonać się o tej własności radjum na ludziach, co do czego zresztą obaj lekarze nie mają wątpliwości.

Uodpornianie bydła rogatego przeciw gruźlicy metodą B e h r i n g'a, która polega na zastrzykiwaniu bydłu do żył laseczników gruźlicy ludzkiej mimo dobrych wyników nie uogólniło się, gdyż zabija nierzadko zwierzęta szczepione. G a l m e t t e, kierownik instytutu Pasteurowskiego w Lille, zawiadomił Paryską Akademię Nauk, iż udało mu się uodpornić cielęta prze-

ciw gruźlicy drogą kanału pokarmowego. Wprowadza on małe ilości ludzkich laseczników gruźliczych z mlekiem do żołądka, a następnie po dwakroć — z pauzą 45-dniową — laseczniki gruźlicy bydłowej, zabite przez 5-minutowe gotowanie. Postępowanie to nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Po sprawdzeniu i potwierdzeniu tego przez innych badaczy, zdaniem Calmette'a, można będzie ten sposób uodporniania zastosować i u dzieci, a mianowicie przez podawanie w kilka dni po urodzeniu i powtórnie w kilka tygodni później w mleku małych ilości laseczników gruźliczych ludzkich i bydłowych zabitych przez gotowanie. Potrzebnem jednak będzie dzieci uodporniane, pochodzące z rodziców gruźliczych, celem uchronienia ich od zarażenia usunąć przez umieszczanie ich w zakładach. Roux, dyrektor Instytutu Pasteuro-wskiego w Paryżu, na temże posiedzeniu Akademii potwierdził możność uodporniania bydła przeciw gruźlicy drogą kanału pokarmowego, a to na mocy doświadczeń, jakie robił wspólnie z prof. Vallée w Instytucie weterynaryjnym w Alfort. Wstrzymał się jednak R. od wypowiedzenia zdania co do uodpornienia dzieci sposobem Calmette'a.

Surowica przeciwko biegunce u cieląt. W jednym z ostatnich numerów tygodnika *Landw. Wochenschrift für die prov. Sachsen* podaje dr. H. Raebiger, kierownik ziemskiego bakteriologicznego instytutu w Halli n]S. sprawozdanie z prób z szczepieniem surowicy przeciwko biegunce u cieląt, z którego wynika, że śmiertelność u cieląt szczepionych można było znacznie obniżyć. Wskutek tego wprowadzono w Saksonii ogólne szczepienie metodą dr. Raebiger'a.

Wyżej nazwane laboratorium wydaje szczepiankę rolnikom bezpłatnie, żąda tylko w zamian doniesienia o wynikach szczepienia. Wynalazca omawianej surowicy każe zwracać pilną uwagę na sznurek pępowinowy, który należy zaraz po porodzie podwiązać, równo obciąć i zaszmarować dziegiem

Nowa choroba koni — złośliwa niedokrewność. We Francji stwierdzono nieznaną dotychczas zaraźliwą chorobę u koni, objawiającą się osłabieniem, lekką ale nie dającą się usunąć gorączką i powolnym lecz stałym chudnięciem, przy dobrym, a nawet nazbyt dobrym apetycie. Cierpienie lokalne nie daje się wyszukiwać; śmierć następuje bezwarunkowo, najczęściej po wielomiesięcznym przebiegu choroby. Pierwszymi objawami są wodniste nabrzmienia skóry, pragnienie i obfity odpływ bardzo jasnego moczu. Siedziba choroby znajduje się niewątpliwie we krwi; istota jej polega na zubożeniu krwi w ciałka czerwone przy jednoczesnej zmianie kształtu tychże. Skutkiem tego jest brak kwasu węglowego we krwi, a co za tem idzie, upada normalne odżywianie się i prowadzi do tłuszczowego zwyrodnienia organów i pękania drobnych naczyń krwionośnych. Złośliwa ta anemia — jak ją nazwano — powstaje niewątpliwie na tle zakaźnym. Wobec tego, że choroba występuje w okolicach położonych wzdłuż brzegów rzek, istnieje przypuszczenie iż dostaje się ona do organizmu z wodą do picia. Stwierdzono zapomocą doświadczeń, że zaraza udziela się zarówno przez krew, jakoteż przez stałe i płynne ekskrementa. Spostrzeżenia te francuskich lekarzy weter. stanowią ważną wskazówkę dla możliwego ustrzeżenia się tej choroby.

Opatrunki wyskokowe. Pierwszy je zastosował Salzwedel. Sposób przez niego podany utrzymał się dotychczas z nieznacznymi tylko odmianami. Naprzód przykładą się przesiąkniętą spirytusem gazę w ośmiu warstwach t.j. mniej więcej grubości 1 cm., następnie czystą odtłuszczoną watę (grubości 2—3 cm.), którą pokrywa się tkanką nieprzemakalną podziurawioną, poczem się cały opatrunek ustala opaską. Według Salzwedel'a należy stosować spiry-

tus 96%, według Bruger'a wystarcza 50%. Przedtem powinno się skórę należyście osuszyć. Opatrunki mają być przez dłuższy czas wilgotne, ale nie mokre. Zmienia się je co 15—24 godzin, nie wcześniej. Czas stosowania zależy wogóle od przebiegu i skutku. Opatrunek działa w ten sposób, iż już po krótkim czasie zapalenie i ból zmniejszają się, obrzęk gruczołów chłonnych ustępuje i t. p. Leczenie to jest wskazane przy ropnicy, zanokcicy, czyraku, róży, zapaleniu naczyń chłonnych i t. d. *Nowiny lekarskie Z. 5.*

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Rozporządzenie. Z d. 21. czerwca l. 79.473 o ustanowieniu przeszerzeni zapowietrzonych i w sprawie wywozu zwierząt racieowych z Galicji z przyczyny zarazy pyskowej.

Z d. 23. czerwca, l. 82.051 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych powiatów węgierskich z przyczyny pomoru

Z d. 30. czerwca, l. 86.061 jak l. 82.051 (pomór).

Z d. 1. lipca, l. 85.000 o wyłączeniu i włączeniu miejscowości z obszarami zamkniętymi z przyczyny zarazy pyskowej.

Z d. 6. lipca, l. 89.061 normujące przywóz zwierząt i mięsa z Węgier

Z d. 3. lipca, l. 87.119 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny z przyczyny pomoru

Z d. 13. lipca, l. 92.183 jak l. 82.052 (pomór).

Z d. 17. lipca, l. 94.645 o wymiarze odszkodowania ze skarbu państwa za świnię rzeźną i hodowlaną.

Z d. 17. lipca, l. 67.362. Obwieszczenie o odprawie cłowej koni w obrocie z państwem niemieckim.

Z d. 17. lipca, l. 93.553 o ustanowieniu obszarów zapowietrzonych z powodu zarazy pyskowej.

Z d. 17. lipca, l. 92.547 o wygaśnięciu zarazy płucnej w lipskim okręgu królestwa saskiego.

Przeciętne ceny za kilogram żywej wagi mięsa. W celu wymiaru odszkodowania ze skarbu państwa za świnię zabite przy tłumieniu pomoru wyznaczono na III. kwartał przeciętne ceny za kilogram żywej wagi mięsa według następującej taryfy.

I. Świnie rasowe (rasy angielskiej):

a) prosięta do 4 miesięcy 1 kor. 77 hal.;

b) warchlaki od 4—10 miesięcy 1 kor. 45 hal.;

c) świnię powyżej 10 miesięcy 1 kor. 30 hal.

II. Świnie półkrwi (rasy poprawnej):

a) prosięta do 4 miesięcy 1 kor. 65 hal.;

b) warchlaki 4—10 miesięcy 1 kor. 30 hal.;

c) świnię powyżej 10 miesięcy 1 kor. 10 hal.

III. Świnie rasy krajowej:

a) prosięta 4 miesięcy 1 kor. 29 hal.;

b) warchlaki od 4—10 miesięcy 1 kor. 09 hal.;

c) świnię powyżej 10 miesięcy 99 hal.

Odprawa cłowa za konie w obrocie z państwem niemieckiem.

W dzienniku ustaw państwa z 1. br. pod 1 90 ogłoszono rozporządzenie c. k. Ministerstw rolnictwa, handlu, spraw wewnętrznych i skarbu o odprawie cłowej koni w obrocie z państwem niemieckiem.

Ze względu na doniosłe znaczenie tych zarządzeń dla obrotu handlowego końmi zwracamy uwagę interesowanych stron na następujące szczegóły powołanego rozporządzenia:

1. Przy ocenie koni, przeznaczonych na wywóz do Niemiec, uznawane będzie w myśl umowy z rządem niemieckim oszacowanie wartości zwierząt dokonane przez c. k. państwowy zakład chowu koni (komendę zakładu ogierów państwowych lub posterunku ogierów państwowych, stadniny państwowej w Piber lub Radowcach) albo przez weterynarza pozostającego w służbie państwowej i urzędowe świadectwo o wyniku tego oszacowania za dostateczną podstawę zaliczenia koni do jednej z klas wartości, przewidzianych w pozycji 100 niemieckiej taryfy cłowej.

2. Dowód, że zwierzę zalicza się do czystej rasy noryjskiej lub jest produktem krzyżowania ogiera tej rasy z klaczą innej czystej rasy zimnej krwi, który decyduje o zastosowaniu specjalniej stopy cłowej w wysokości 50 do 75 marek za sztukę, należy w myśl umowy z rządem niemieckim, przeprowadzić również przez przedłożenie świadectwa c. k. państwowego zakładu chowu koni lub weterynarza pozostającego w służbie państwowej

3. C. k. państwowe zakłady chowu koni i weterynarze pozostający w służbie państwowej są obowiązani wydawać na żądanie stron wspomniane świadectwa na przepisanych formularzach. Do świadectw tych — o ile nie są wydane w języku niemieckim lub w dwóch językach, z których jeden jest niemieckim — należy dołączyć urzędownie uwierzytelnione tłumaczenie niemieckie.

Do uwierzytelnienia tłumaczeń upoważniony jest każdy organ, który ma prawo używania pieczęci urzędowej.

4. Za zbadanie konia i wydanie świadectwa ma strona uiścić należność w kwocie 2 koron, a jeżeli chodzi o większą ilość koni, prócz tego 1 koronę za każdą dalszą sztukę.

Czynność ta winna się odbywać w zasadzie w miejscu siedziby państwowych zakładów chowu koni lub w miejscu urzędowej siedziby weterynarza. Jeżeli organ c. k. państwowego zakładu chowu koni (oficer lub weterynarz), albo weterynarz państwowy przebywa z powodu czynności urzędowej w innym miejscu, natenczas może na życzenie strony zbadać konia w miejscu chwilowego pobytu i wydać świadectwo, o ile to z inną czynnością urzędową da się pogodzić.

Gdyby strona, wyjąwszy powyższy wypadek, żądała zbadania konia i wydania świadectwa poza miejscem siedziby c. k. państwowego zakładu chowu koni, względnie siedziby urzędowej weterynarza, należy temu żądaniu tylko wówczas zadość uczynić, jeżeli wysłanie organu wspomnianego zakładu albo weterynarza da się pogodzić z ich obowiązkami służbowymi. W takim wszakże wypadku obowiązana jest strona prócz należności o których wyżej mowa, pokryć także koszt, jakie według obowiązujących przepisów przypadają za czynność wykonaną przez dotyczącego funkcyonaryusza poza miejscem siedziby.

5. Do załatwiania czynności urzędowych, o których mowa pod 3. uprawnieni są także wszyscy weterynarze pozostający w służbie krajowej.

Patrz rozporządzenia z 3 kwietnia i obwieszczenia z 23 kwietnia oraz 2 i 8 maja 1906 L. 40550, 47709, 56299 i 54795.

(Gazeta lwowska Nr. 163 z d. 19 lipca 1906 r.)

Ilość weterynarzy we Lwowie. Z początkiem 1906 r. Lwów liczył 36 weterynarzy; w tym składzie było:

w Akademii weterynaryjnej:

- 4 profesorów,
- 1 nauczyciel,
- 5 asystentów.

Przy c. k. Namiestnictwie:

- 1. C. k. krajowy referent weterynaryjny (Tenże jest zarazem docentem przy Akademii weterynaryjnej.)
- 2 inspektorów weterynaryjnych,
- 2 starszych weterynarzy powiatowych,
- 1 weterynarz powiatowy,
- 2 asystentów.

Przy c. k. Starostwie:

- 1 weterynarz powiatowy (Tenże jest docentem przy c. k. Akademii weterynaryjnej).

Przy magistracie miasta Lwowa:

- 1 starszy weterynarz miejski,
- 1 weterynarz miejski,
- 1 dyrektor rzeźni,
- 3 asystentów weterynaryjnych przy rzeźni.

Przy Gal. Towarzystwie gospodarskiem:

- 1 lek. wet. przy Tow. gosp.

Przy Wydziale krajowym:

- 1 lek. wet. przy Wydz. kraj.

Przy c. k. armii:

- 5 starszych lekarzy weter.
- 2 lekarzy weter.

Wolnopraktykujących:

- 1 wolnopraktykujący.

Nadzór nad chlewniami zarodowemi, z których komitet Gal. Tow. gospodarskiego zakupuje prosięta tenże komitet postanowił poddać pod nadzór weterynaryjny.

Przestrzeganie przepisów ustawy o czasie ochronnym ryb.

Rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 21. sierpnia 1890 L. 55.133 Nr. 38. Dz, u. k., art. II., i rozporządzeniem tegoż Namiestnictwa z dnia 31. sierpnia 1896 L. 65.654 ustanowione zostały dla następujących, cenniejszych gatunków ryb i dla raków, ze względu na ich porę tarła, następujące czasy ochronne:

- 1. dla boleni od 16. marca do 30. kwietnia;
- 2. dla jaziów od 16. maja do 30. czerwca;
- 3. dla lipieni od 16. marca do 15. maja;
- 4. dla głowacie od 16. marca do 15. maja;
- 5. dla świnek od 1. kwietnia do 15. maja;
- 6. dla wyrozubów od 1. kwietnia do 31. maja;
- 7. dla czopów od 1. kwietnia do 31. maja;
- 8. dla sandaczy od 1. kwietnia do 31. maja;
- 9. dla cyrt od 16. maja do 30. czerwca;

10. dla brzan od 16. maja do 30. czerwca;
11. dla pstrągów od 16. września do 15. grudnia;
12. dla łososi od 1. października do 31. grudnia;
13. dla raków:
 - a) dla samca od 1. października do 31. marca;
 - b) dla samicy od 1. października do 31. lipca.

Na mocy tych rozporządzeń nie wolno ryb tych w porach ochrony, z wyjątkiem trzech pierwszych dni, ani sprzedawać, ani w domach gościnnych podawać — ryby zaś, które w czasie ochrony żywe dostaną się w ręce rybaka, ma tenże natychmiast z potrzebną ostrożnością napowrót do wody wpuścić.

Ustawa w przepisach powyższych nie robi żadnej różnicy między rybami tutaj w kraju złowionymi a rybami z poza granic kraju sprowadzanymi, lecz w ogóle postanawia, że ryb wymienionych w czasach ochrony ani łowić, ani sprzedawać i w domach gościnnych podawać nie wolno. Mimo to strony interesowane upierały się niejednokrotnie przy twierdzeniu, że przepisy ochronne nie odnoszą się do ryb z poza granic kraju sprowadzanych i że takie ryby zawsze sprzedawać wolno, a władze wykonawcze dawały się w błąd wprowadzić, mimo jasne postanowienia § 64 ustawy ryb, według którego wydać się mający zakaz przedawania ryb w czasie ochronnym rozciąga się na odnośne gatunki ryb bez względu na ich pochodzenie i tyczy się także tego zapasu ryb, który handlarze ryb w sklepach lub przy nich, w lodowniach naczyniach i t. d. trzymają.

Wojna cłowa pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią na nowo wybuchła. W wojnie tej byłoby rogate odgrywa, jak zwykle, przy zatargach z Serbią pierwszorzędną rolę.

Na jednym z posiedzeń Sejmu węgierskiego odpowiedział prezydent ministrów dr. Wekerle na interpelację p. Zboraya w sprawie konfliktu cłowego z Serbią. Dr. Wekerle oświadczył, że Serbia nie chce Austro-Węgrom dać żadnych koncesyj, sama natomiast żąda bardzo wielkich, szczególnie na polu weterynaryjnym. Wobec tego rząd węgierski w porozumieniu z rządem austriackim zarządził w drodze telegraficznej zamknięcie granicy od importu bydła z Serbii, a równocześnie zarządził wprowadzenie w życie autonomicznej taryfy cłowej co do innych towarów serbskich. Wiadomość ta, podana przez węgierskie Biuro korespondencyjne, a więc autentyczna, jest pierwszym etapem nowego okresu wojny cłowej Austro-Węgier z Serbią.

Ostateczna odpowiedź Serbii brzmiała tak wymijająco, że doprowadziła wreszcie do zupełnego zerwania stosunków handlowych. Serbia odmówiła przedewszystkiem żądaniom Austro-Węgier znizienia ceł wchodowych dla cukru, spirytusu, konfekcyj męskich i damskich, bielizny, maszyn rolniczych i towarów żelaznych, wyrażając natomiast życzenie znizienia cła od bydła serbskiego dla którego domaga się gwarancyi, że dowóz jego wynosić może do końca roku 110 000 sztuk bydła rogatego i nierogacizny.

W Wiedniu panuje przekonanie, że zamknięcie granicy Austro-Węgier da się bardzo dotkliwie we znaki eksporterom serbskim. Na granicy znajdowało się w chwili zamknięcia jej przeszło 40.000 sztuk bydła, które nie ma innego rynku zbytu, jak tylko w austro-węgierskiej Monarchii. Zamknięto również dostęp dla olbrzymich zapasów owsa i ryżu, przeznaczonego na targ wiedeński, a ten sam los spotka cały eksport śliwek, znajdujących tutaj najkorzystniejszych odbiorców.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“

Zwracamy uwagę czytelników, że bieżący zeszyt „Przeglądu weterynarskiego“ jest podwójny, to jest 8. i 9., numer następny (10-ty) ukaże się 1-szego października.

Dr. F. Hutyra, dyrektor buda-peszteńskiej Akademii weterynaryjnej otrzymał tytuł radey dworu.

Jensen, Profesor Akademii weterynaryi w Kopenhadze, otrzymał od angielskiego k. Kolegium chirurgicznego nagrodę Walker'a (2400 kor.) za swe prace nad nowotworem rakowym.

Dr. Rudolf Hartl, lekarz weterynaryjny, docent prywatny i adjunkt Akademii wet. w Wiedniu otrzymał tytuł i charakter profesora nadzwyczajnego.

† **Fritz Schaudinn**, znakomity przyrodnik zoolog, zmarł w Hamburgu 22. czerwca. Ur. 19 września 1871 r. w Roseningen (Prusy wschodnie), gimnazjum ukończył w Gombinie, uniwersytet w Berlinie. W r. 1899 odbył podróż na ocean północny, gdzie osiągnął 81° p. sz. W r. 1904 został kierownikiem oddziału pierwotniaków w hamburskim instytucie dla chorób okrętowych i zwrotnikowych. Prace jego nad malaryą, biegunką podzwrotnikową i wreszcie nad kiłą są wielkiego dla nauki znaczenia. Największem dziełem Schaudinn'a było odkrycie skrętka bladego (*Spirochaete pallida*), pierwotniaka wywołującego syfilis. Zmarł młodo z przyczyny zaniedbania choroby, na której leczenie praca nie została mu dość czasu.

† **Charles Alexandre Piétrement**, weterynarz wojskowy, urodzony w Esternay (Marne) 14. lutego 1826 r. zmarł w Paryżu 15. lutego 1906. Ogłosił wiele prac dotyczących się higieny konia wojskowego, największą jednak sławę zyskał sobie, nawet daleko poza granicami Francji, badaniami nad historią konia, których wynikiem były dzieła: „*Les origines du cheval domestique*“ (Paryż 1870 r.) i „*Les chevaux dans les temps préhistoriques*“ (Paryż 1883). Prace w tym kierunku umieszczał w licznych czasopismach weterynaryjnych i innych. Zmarły był członkiem honorowym instytutu egipskiego i członkiem Towarzystwa antropologicznego w Paryżu.

† **Prof. Laulanié**, dyrektor szkoły weterynaryi w Tuluzie, zmarł 18. czerwca.

† **Dr. Guglielmi**, weterynarz z Tarentu, pierwszy odkrył w roku 1899 we krwi konia pasorzyta, któremu Laveran dał nazwę *Piroplasma equi*.

Odstąpienie pomnika Nocard'a odbyło się 24. czerwca w obecności ministra rolnictwa.

Podziękowanie: koledze A. Saganowi z Oświęcimia za piękny okaz znacznych rozmiarów uchyłka jelita cienkiego u 14 to miesięcznej świnki; wzrost ten jest długości 11 cm., w poprzeczniku 2 cm., przy średnicy jelita cieńkiego 4 cm.

Doktoraty weterynaryjne. Król. Akademia weterynaryjna w Buda-Peszcie otrzymała prawo promowania na doktorów medycyny weterynaryjnej.

Dyplomowani weterynarze, chcący otrzymać stopień doktora, muszą wykazać za pomocą pisemnej pracy i ustnego egzaminu, że posiadają gruntowne

wiadomości w jednej z gałęzi nauk weterynaryjnych, oraz, że są zdolni do samoistnych badań naukowych.

Do podania wniesionego w tym celu do grona profesorów, należy dołączyć następujące załączniki:

- a) Świadczenie dojrzałości z gimnazjum lub szkoły realnej.
- b) Dyplom lekarza weterynaryi, otrzymany na podstawie czteroletnich studyów.
- c) Krótki życiorys i wyliczenie ukończonych studyów.
- d) Pracę naukową napisaną lub drukowaną w języku węgierskim.
- e) Oświadczenie pisemne, że pracę tę wykonał kandydat samodzielnie, na podstawie własnych badań.
- f) Poświadczenie, że kandydat wcześniej niż przed rokiem ukończył studia weterynaryjne.
- g) Świadczenie moralności.

Jeżeli grono profesorów na podstawie orzeczenia kompetentnego profesora, któremu praca do oceny przydzieloną była, uzna ją za odpowiadającą wymaganiom, natenczas kandydat może być przypuszczonym do egzaminu ustnego. Przy egzaminie ustnym zdaje kandydat z trzech przedmiotów przez siebie wybranych, z tych jeden przedmiot musi być z tego działu, z którego praca napisana była

Przedmiotami ustnego egzaminu doktorskiego mogą być następujące przedmioty:

w grupie I-ej: Anatomia, fizjologia i histologia, chemia fizjologiczna, farmakologia, ogólna patologia,

w grupie II-ej: bakteryologia i nauka o zarazkach, anatomia patologiczna, chirurgia z okulistyką i położnictwem, patologia szczegółowa i terapia, hodowla.

Podczas, egzaminu, który ma trwać z przedmiotu głównego trzy kwadransy, z ubocznych zaś najmniej pół godziny, musi kandydat wykazać oprócz gruntownych wiadomości fachowych, także znajomość odnośnej literatury.

Taksa za egzamin doktorski, promocję i dyplom wynosi 220 koron.

Akademia weterynaryjna ma również prawo ludziom zasłużonym na polu nauk weterynaryjnych nadać dyplom doktora honoris causa.

Tierärztl. Zentralblatt Nr. 18.

Nowe przepisy dla doktorów medycyny pragnących uzyskać dyplom lekarza weterynaryjnego. Dotychczas doktorowie medycyny mogli wstępować odrazu na 3-ci kurs Akademii weterynaryi. Obecnie rozporządzeniem Ministerstwa wyznań i oświaty prawo to zniesionem zostało. Odtąd w każdym osobnym wypadku o uwolnieniu doktora medycyny od pewnej ilości semestrów wyrokuje Ministerstwo na wniosek grona profesorów. Reskrypt nosi datę 28. czerwca 1906 r. l. 16 245.

Słuchacze wiedeńskiej Akademii weterynaryjnej wyższych kursów mogą być powołani do czynności weterynaryjnych w Wiedniu za wynagrodzeniem dziennem po 6 koron.

Zjazd weterynarzy w Moskwie. 1. lipca zwołano w Moskwie Zjazd związku weterynarzy. Polityka z programu wykluczona.

Weterynaryja i medycyna w Rossyi. W ostatnim nr. *Przeegl. weter.* przytoczyliśmy wiadomość, zaczerpniętą z pism warszawskich, jakoby weterynarze do uniwersytetu warszawskiego byli przyjmowani na medycynę na 2 gi a nawet na trzeci kurs. Jak się w podobnych wypadkach rzecz miała dawniej wskazuje następująca ciekawa notatka.

1. Kolega mój K. K. skończył gimnazjum ze świadectwem dojrzałości.
2. Był na 2-ch kursach medycyny, przyczem uzyskał przejście na kurs drugi po złożeniu egzaminu.
3. Skończył następnie weterynaryę ze stopniem lekarza weterynaryi z odznaczeniem.

4. A ukończywszy ją podał prośbę do Uniwersytetu o przyjęcie go na medycynę choćby na kurs I.

I oto otrzymał odpowiedź, że przyjętym być nie może, albowiem minęło więcej niż 2 lata od chwili ukończenia gimnazjum.

Co prawda zaproponowano mu ponowne zdawanie matury, lecz — gdy możeby i nie stehórzył przed jawnym wrogiem — nie ośmielił się na bój z aorystami et consortibus i od zamiaru odstąpił.

Słuchacze Akademii weterynaryjnej 4 go kursu użyci zostali w ostatniej epizooocy pryszczycy zarazy pyskowej) w Galicyi dla jej słumienia i wywiązują się ze swych obowiązków ku całkowitemu zadowoleniu swych zwierzchników.

Do egzaminów z 1-go i 2 go roku Akademii weterynaryi przystąpiło w r. b. 44 słuchaczy. Egzamina dały wyniki bardzo pomyślne, co jest dowodem, zamiłowania z jakim młodzież w naszej Akademii oddaje się studjom weterynaryjnym.

Na kurs mleczarstwa w Rzeszowie uzyskało wstęp dwóch słuchaczy lwowskiej Akademii weterynaryi. Poda o się trzech słuchaczy. Myśl kursów mleczarskich jest bardzo na czasie; prawdopodobnie zyska ona należne poparcie i wejdzie w życie w szerszych rozmiarach.

Dr. medycyny ogładcem. „Głos lekarzy“ pomieszcza następujące rozporządzenie gminy Gdowa:

„Do Pana Dr. Brajera Stanisława w Gdowie.

Odnosnie do uchwały Rady gminnej z dnia 29 stycznia 1904

Zwierzchność gminna poleca p. dr. Brajerowi ażeby:

1. W każdym miesiącu trzy razy wykonywał rewizyę przy asystencyi Zwierz. gm. w domach w których bydło się znajduje w celu doglądnięcia stanu zdrowia bydła.

2. Ażeby bydło przeznaczone na rzeź było ogładane przed zabiciem czy zdrowe i przy rzezi ma być ogładacz obecny, w razie wyjechania z gminy zawiadomić ma o tem Zwierzchność gminną.

3. Ażeby ogładacz zawsze przed jarmarkiem w Gdowie był w kancelaryi urzędu gminnego od godziny 9 do 11 przed południem i od 3 do 5 popołudniu w celu ogładania bydła przed wydaniem paszportu.

W razie nie wykonania polecenia, Zwierzchność gminna zmuszona będzie odnieść się do uchwały Rady gminnej z dnia 29. stycznia 1904 odebrać ogładanie bydła p. Dr. Brajerowi a polecić wykonanie tychże Marciniowi Dybłowi.

Również zawiadania Zwierzchność gminna p. Dr. Brajera jako ogładacza bydła, że Rada gminna uchwaliła zmniejszenie płacy ogładaczowi bydła na rok 1904 z 250 koron na 200 koron, którą to kwotę Rada gminna do budżetu na rok 1904 wstawiła, a Wydział Rady powiatowej w Wieliczce w dniu 9. marca 1904 zatwierdził. Gdów, dnia 13. kwietnia 1904 (L. S.) Zwierzchność gminna *Paweł Kowal, Wójt*“.

Cheąc uczynić zadość takim wymaganiom Zwierzchności gminnej, musiałby lekarz w Gdowie poświęcić się wyłącznie prawie obowiązkowi weterynarskim, a wyrzec się praktyki lekarskiej, w przeciwnym bowiem razie, nie

mogąc zawsze przed jarmarkiem być w kancelaryi gminnej przez cztery godziny dziennie, naraziłby się na usunięcie z „rentownej“ posady, dającej aż 200 koron rocznej płacy¹⁾.

III. Międzynarodowy kongres mleczarski odbędzie się we wrześniu 1907 r. w Hadze.

Z Instytutu chemiczno-bakteryologicznego dra Blumenthal'a w Moskwie. W drugiej połowie maja r. b. staraniem dyrektora instytutu dra Blumenthal'a, był zorganizowany kurs nowy, biochemicznej metody wykrywania krwi (rsp. śladów krwawych) według profesora Uhlenhuta Prelegentami i kierownikami tego studyum byli doktorowie Blumenthal, Bronstein, Berhardt i Lichtenstein. Osób interesujących się chemią i mikroskopią krwi, zebrało się trzydzieści kilka. w tej liczbie jedna kobieta. Polska miała dwu przedstawicieli, dra Sawickiego z Siedlec i p. Sztromajera z Płocka. Ogółem Polaków było sześciu. Program prac zjazdu był następujący.

1. Ogólne wiadomości o składzie krwi człowieka i zwierząt.
2. Histologiczne różnice krwi różnych gatunków zwierząt.
3. Sposoby wykrywania obecności krwi w dawnych plamach
4. Zasady naukowej biologicznej metody rozróżniania krwi. Nauka o precytynach i aglutynacjach.
5. Metody otrzymywania surowie precytujących. Technika wykonywania próby biologicznej.

6. Zajęcia praktyczne: mikroskopia, spektroskopia i mikrochemia krwi. Rozpatrywanie możliwych błędów, źródła pomyłek i różne subtelnosci podczas wykonywania reakcyi biologicznej.

7. Metody kontrolowania otrzymanych rezultatów, a mianowicie rozpatrzenie reakcyj biologicznych, podanych p. H. Marx'a, Ehrenroth'a i Neisser-Sachs'a, a również chemicznej metody Van-Italie z nadtlaniem wodoru.

Zaznaczyć należy, że zjazd obecny w Moskwie, w celu poznania metody Uhlenhuta, jest dotąd jedynym w świecie. Uczestnicy zjazdu otrzymali na ręce dyrektora Blumenthal'a telegraficzne pozdrowienie od autora metody profesora Uhlenhuta.

Zorganizowanie takiego kursu w Austrii byłoby nadzwyczaj pożądanem, zarówno dla lekarzy ludzkich jak i weterynaryjnych.

Kurs nauki mleczarstwa w Kleinhof-Tapiau w Prusach wschodnich. Dr. Hittcher dyrektor Stacyi doświadczalnej i szkoły mleczarskiej w Kleinhof-Tapiau wschodnich podaje do wiadomości, że w czasie od 6 sierpnia do 1 września 1906 urządzi w stacyi doświadczalnej i szkole mleczarskiej w Kleinhof-Tapiau kurs mleczarski dla słuchaczy rolnictwa i osób zajmujących się mleczarstwem. Uczestnikom, którzy znajdą pomieszkania wraz z całym utrzymaniem w miasteczku Tapiau, oddalonem około 1700 m. od stacyi, daną będzie sposobność rozszerzenia wiedzy z zakresu mleczarstwa, brania udziału w praktycznych zajęciach w mleczarni, w której przerabia się dziennie mleko od 1600 krów, tudzież możność poznania rozmaitych sposobów badania mleka, w czasie ćwiczeń, odbywających się codziennie w laboratorium zakładu. Przed i popołudniu odbywać się będą jednogodzinne wykłady. Podczas kursu urządzane będą rolnicze wycieczki do król. głównego zakładu stadniny w Trakenach itd.

¹⁾ Byłoby jednak najlepiej, gdyby Dr. Brajer w zupełności oddał się obowiązkom lekarza ludzkiego, a obowiązki weterynarza oddał weterynarzowi. — (Przyp. red. Przeglądu wet).

Pozwolenia na zwiedzenie znanej obory, gorzelnii, tudzież innych obiektów gospodarskich, udzieli chętnie dzierżawca domeny radea Schrewe.

Koszta kursu wynoszą 40 m. dla obcokrajowców 50 m.

Bliższych informacji udziela Dr. Hittcher dyrektor Stacji doświadczalnej i Szkoły mleczarskiej w Kleinhof-Tapiau, docent prywatny Uniwersytetu w Królewcu.

Tyg. Rol. Nr. 27.

Drugi wiec mleczarski odbył się w Krakowie 31 maja.

XIV. Międzynarodowy kongres higieny i demografii odbędzie się w Berlinie od 23 do 28 września 1907 r.

Odczyt poświęcony higienie mleczarstwa wygłosił p. Władysław Wilczyński 6-go czerwca na zebraniu warszawskiego Tow. rolniczego

Odczyt Na walnym zebraniu Przemyskiego Tow. gospodarskiego w Niżankowcach:

kol Fryderyk Fried, st. w. pow. z Przemyśla miał w d. 20 czerwca r. b. wykład o róży węglikowej tudzież o sposobie i wartości szczepienia przeciw tej chorobie, zachęcając włościan do korzystania z ofiarności rady powiatowej, która uchwaliła pokryć koszta zakupu narzędzi i szczepianki celem umożliwienia bezpłatnego szczepienia i oświadczając że w każdej chwili na żądanie włościan szczepienie osobiście przeprowadzi. Następnie podał mowiec wskazówki co do racjonalnego chowu nierogacizny, aby ochronić ją przed węgryzją.

Inspektor chowu bydła p. Jan Marszałkiewicz na temże posiedzeniu wygłosił wykład o rozwoju hodowli bydła w Danii napodstawie własnych spostrzeżeń i o chowie świń tamże przy pomocy mleka.

Kurs weterynaryjno-hodowlany w Brzesku odbył się w dniach 11, 12 i 13 czerwca przy udziale 30 uczestników z powiatu brzeskiego i bocheńskiego. Wykłady odbywały się w sali Sokoła.

Pouczeń z zakresu weterynaryi a mianowicie pomocy w nagłych wypadkach udzielał p. Skuciński.

O rasach, doborze i wychowie bydła p. Profic.

O żywieniu p. Wasung.

O spółkach mleczarskich p. Chmielewski

Dnia 12. czerwca uczestnicy zwiedzili pod kierunkiem p Profica stajnię i browar w Okocimie, a 13. czerwca rzeźnię miejską, gdzie na żywych sztukach mieli uczestnicy sposobność przypatrzeć się ratowaniu bydła w wypadkach wzdęcia, demonstrowanych przez p. Skucińskiego.

Przew. kół. roln. Nr. 13.

Kurs praktycznych odkażaczy. Magistrat miasta Lwowa uchwalił urządzić w bieżącym roku w czasie od 20 do 25 sierpnia celem wykształcenia praktycznych w tym kierunku pomocników dla Lwowa i prowincyi.

II. Kurs pszczelarzy urządzony w czerwcu w Siemianówce dla członków Kółek rolniczych zgromadził 30 uczestników, trwał całe dwa tygodnie. Nauki udzielał instruktor pszczelarstwa p. Mendychowski.

Wystawa weterynaryjna. Komitet urządzający wystawę weterynaryjną w Wiedniu w r. 1907 ogłosił prowizoryczny jej program.

Wystawa ma obejmować następujące działy:

I. Środki wykształcenia weterynaryjnego, łącznie z literaturą i piśmiennictwem.

II. Polityca weterynaryjna.

III. Nadzór nad środkami spożywczymi.

IV. Hygiena.

V. Hodowla.

VI. Środki przewozowe (koleją i morzem).

VII. Ubezpieczenie bydła.

VIII. Przemysł weterynaryjny.

IX. Sport.

W zakres każdego działu wchodzi następujące poddziały :

I. Środki wykształcenia weterynaryjnego.

1. Akademie weterynaryjne:

a) Plany i fotografie budynków i poszczególnych urzędzeń, statuty, stopień wykształcenia weterynarzy itd.

b) Środki naukowe ogólnej natury.

2) W wystawie zbiorowej: wszystkie działy naukowe (wystawcą może być każdy weterynarz).

a) Anatomia i histologia: okazy naturalne i sztuczne preparaty mikroskopowe, tablice ściennie, tablice do oznaczania wieku itd

b) Embryologia: wystawa płodów, potworów, dziwolągów itd.

c) Fیزیologia: Przyrządy, metody badań, tablice krzywych tętna itd.

d) Chirurgia: preparaty chirurgiczne, przyrządy do wytwarzania ciepła, sposoby znieczulania, Röntgenografia, środki ubezwładniania, stoły operacyjne itd.

e) Okulistyka: Preparaty, modele, narzędzia.

f) Choroby kopyt: Preparaty, modele, narzędzia

g) Patologia i terapia: diagnostyka, nowotwory, ciała obce, przyrządy do elektroterapii, krzywe itd.

h) Bakteriologia: hodowle, okazy drobnowidowe, przyrządy itd.

i) Nauka o środkach leczniczych: środki lecznicze, surowe materiały apteczne i przetwory fabryczne.

k) Nauka o pasorzytach: przedstawienie rozwoju pasorzytów zwierzęcych w naturze, na modelach i obrazach itd.

l) Położnictwo: lalki (fantomy), zmiany w położeniu przedstawione na tablicach itd.

m) Anatomia patologiczna: preparaty, tablice ściennie, statystyka itd.

n) Choroby ptaków i ryb: okazy, tablice itd.

o) Hodowla zwierząt: teorytyczna (praktyczna w dziale higieny).

p. Chemia: mleko, mocz, krew, badanie paszy itd. (okazy, tablice itd.)

r) Piśmiennictwo i czasopisma.

II. Policja weterynaryjna.

1) Rozprzestrzenienie zaraz bydłych i wyniki sposobów tłumienia tychże: sprawozdania, statystyczne rysunki i modele. Dla każdej zarazy osobna statystyka kosztów tłumienia zarazy. Wykłady.

2) Szczepienie ochronne, lecznicze i rozpoznawcze.

a) Tablice, statystyka.

b) Przyrządy do otrzymania szczepianek.

c) Przyrządy służące do różnych sposobów szczepienia.

d) Szczepianka przeciw węglikowa, przeciw róży, antitoxyna tężcowa, przeciw gruźlicy, malleina, surowica przeciw szelestnicy itd., ewentualnie surowica przeciw paciorkowcowa, przeciw dyfteryi, przeciwospowa (krowianka).

3) Ochrona przed zarazami.

Urządzenie rzeźni i policja tamże: plany, budynki i materiał budowlany dla rzeźni, włącznie z kanalizacją, wentylacją, oświetleniem itd. plany odwodnienia.

5) Odkazanie: stajni, wagonów, targowic, rzeźni (plany i przyrządy) (Środki odkażające w rozdziale o przemyśle).

6) Niszczenie trupów: palenie odpadków i niszczenie części skonfiskowanych. Termo-chemiczne zakłady, przyrządy do niszczenia trupów.

7) Jarmarki: plany, statystyka.

III. Nadzór środków spożywczych.

1. Mięso i przetwory mięsne

a) Ogłędziny mięsa: wykłady, ustawy, sposób przeprowadzenia i braki tychże.

b) Fałszowanie mięsa: nadmuchiwanie, zabarwianie, fałszowanie kiełbas.

c) Niezdrowe mięso, pasorzyty: wągry, włóśnie, robaki.

d) Konserwowanie i sterylizowanie mięsa: środki, sposoby, szkodliwość.

e) Zatrucia mięsem.

f) Przyrządy do zabijania i ogłuszania zwierząt.

g) Przemysł mięsny i tłuszczowy.

h) Dziczyzna, ptactwo, ryby.

2. Mleko i jego przetwory. (Wykłady przy pomocy skioptikonu).

a) Badanie mleka: przyrządy, sposoby, wyniki za pomocą tablic oznaczone.

b) Fałszowanie mleka.

c) Niebezpieczeństwo spożywania mleka: zanieczyszczenie, zachorowania u ludzi i zwierząt.

d) Wady mleka.

e) Hygieniczny przemysł mleczarski: plany i urządzenia.

f) Zakłady dla przyrządzania mleka dla niemowląt, kuchnia mleczna.

g) Naczynia do przewożenia mleka.

h) Konserwowanie mleka: Pasteryzacja, sterylizacja, zakłady do mrożenia mleka.

i) Przyrządy do oddzielania mleka (wirówki).

k) Otrzymywanie mleka w stajni.

IV. Hygiena.

1. Środki odżywcze (pasza).

a) Naturalne, już to w naturze, już to w obrazach, sposoby badania, i oznaczenia wartości odżywczej paszy.

b) Sztuczne: odpadki przy fabrykacji piwa, wódki i cukru.

c) Przyrządy do przygotowania paszy.

d) Szkodliwość paszy.

2. Hygiena stajni.

a) Plany, modele i materiały do budowy stajen dla koni, bydła, świń i owiec, kagańce dla psów.

b) Podściółka.

c) Żłoby.

d) Kanalizacja, wentylacja, ścieki.

3. Lecznice dla zwierząt: plany, urządzenia.

4. Pielęgnowanie skóry u zwierząt.

5. Dręczenie zwierząt.

V. Hodowla zwierząt.

a) Konie: stadniny, urządzenia, plany itd.

b) Bydło: obory zarodowe, sposoby tuczenia itd.

c) Świnie : sposoby tuczenia :

d) Owce

e) Kozy.

f) Psy.

g) Hodowla drobiu

h) Hodowla ryb.

i) Króliki.

2. Przyrządy do zapładniania i wychowu zwierząt. Wyłęgarnie itd.

VI. Środki przewozowe (koleją i morzem).

1. Wagony kolejowe i osobne urządzenia tychże dla przewozu bydła i mięsa.

2. Wozy dla przewozu zwierząt

3. Przewóz na morzu.

VII Ubezpieczenie bydła.

1. Statuty.

2. Tablice, dane o śmiertelności, zyskowości i o wplywie na zapobieganie zarazom itd

VIII. Przemysł weterynaryjny.

1. Weterynaryjne narzędzia diagnostyczne i lecznicze.

2. Weterynaryjny materiał opatrunkowy.

3. Weterynaryjne środki lecznicze.

4. Dezynfekcyja : przyrządy, środki, sposoby.

5. Zaprzęgi celem zapobiegania uciskowi, przeładowaniu itp.

6. Zużytkowanie odpadków :

a) Parowe i elektryczne urządzenia w rzeźniach, celem zużytkowania odpadków rzeźnianych.

b) Parowe przyrządy do wytapiania łożu.

c) Przyrządy do robienia wyciągów z odpadków rzeźnianych i przyrządy do suszenia krwi.

d) Przyrządy do suszenia zawartości żołądka.

e) Przyrządy celem suszenia i przerabiania jelit.

f) Prasy do zgniatania skwarków.

g) Sterylizacya mięsa, przyrządy itd

7. Rozmaite przedmioty dla użytku rzeźni : dla pracowni, do piętnowania rozeinania, do zbierania szczeci, naczynia do zbierania krwi, itd.

8. Maszyny do konserwowania : chłodzarnie i lodownie w rzeźniach.

IX. Sport.

Konkurs. Centralne Tow. Gospodarcze w W. Ks. Poznańskiem rozpisuje niniejszem konkurs na „Popularny podręcznik chowu bydła“.

Warunki : Praca powinna zawierać następujące działy :

A. *Wstęp :* Doniosłość i znaczenie produkcji bydła w gospodarstwie wiejskiem i krajowem.

B *Z nauk przyrodniczych :*

1. Zaklasyfikowanie zoologiczne bydła rogatego (krótko, z ilustracją) ;

2. Szkielet w najgłówniejszych zarysach ; o zębach szczegółowo, o ile chodzi o oznaczenie wieku (z ilustracją) ;

3. Narządy trawienia i ich funkcyje (z ilustracją) ;

4. Narządy obiegu krwi, serca, płuc, naczynia krwionośne i ich funkcyje (szemat, ilustracya);

5. Skóra i jej funkcyje;

6. Nazwy naukowe i rzeźnicze pojedynczych części bydłęcia (na podstawie ilustracyi).

C. *Rasy bydła* :

1. Krótki pogląd na kwestyę ras, oraz krótka charakterystyka ras u nas rozpowszechnionych, a zatem najważniejszych nizinnych i górskich (ilustr. : Oldenburga i Simentalera);

2. Różne rodzaje użytku bydła i cechy charakterystyczne bydła mlecznego, pociągowego i opasowego, oraz hodowanego w kierunku produkcji wielostronnej (ilustr. : typowa dobra dójka);

3. O uwzględnieniu warunków ekonomicznych i geograficznych przy wyborze ras ze względu na fizyologiczne właściwości tychże, oraz na klimat i paszę, jakie znajdują u nas

D. *Wychów bydła* :

1. O chowie czystej krwi (chów w pokrewieństwie i rodzeństwie) krzyżowanie wogóle i tegoż znaczenie przy poprawie bydła;

2. Zdrowie, kształty, temperament, konstytucya, błędy;

3. Wybór osobników do chowu z uwzględnieniem celu chowu, ich wiek, zapładnianie, czas ciąży, poród i pomoc przy porodzie (ilustracye);

4. Wpływ silnego lub słabszego odżywiania na rozwój i kształty bydła (przyspieszony rozwój).

E. *Paszenie* :

1. Pasza i woda zdalna dla bydła, pasza niezdrowa;

2. Normy paszy i obliczanie paszy sposobem w praktyce przyjętym;

3. Normalne żywienie i pielęgnowanie :

a) cieląt do 6 miesięcy, b) młodzię z uwzględnieniem celu chowu,

c) krów mlecznych, pociętnych i wysoko cielnych, d) bydła pociągowego;

4. Tucz bydła;

5. Gospodarstwo mleczne

F. *Hygiena* :

1. Jakość obory, wpływ powietrza, temperatury i światła (wentylacya).

2. Wpływ czystości, ściółka, czyszczenie, dezynfekcyja;

3. Wpływ ruchu na zdrowie bydła, trzymanie bydła w oborze przez cały rok;

4. Wpływ łagodnego obchodzenia się z bydłem (nieco obszerniej);

G. *Nawóz* :

Obliczenie ilości i wartości nawozowej obornika, oraz kosztów jego produkcji.

Autor trzyma się winien powyższej dyspozycyi, jednakże dozwala się pewne zmiany w następstwie rozdziałów, oznaczonych liczbami arabskimi, byle treść nie została uszczuploną.

Praca powinna być oryginalną, jasno i przystępnie dla teoretycznie niewykształconych rolników napisaną i obejmować około 8 arkuszy druku w 8^o.

Pracę nadesłać należy do sekretarza Zarządu Centr. Tow. Gospodarczego w Poznaniu (ulica Wiktoryi nr. 2, Lucyan Osten) najpóźniej do 15. stycznia 1907.

Praca powinna być bezimienną, zaopatrzoną w motto, umieszczone także na zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko autora.

Uznanej za najodpowiedniejszą pracę przez komisję ad hoc wybraną, przyznana zostanie nagroda 1000 mk. Praca staje się własnością Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.

W Poznaniu, dnia 30. maja 1906.

Zarząd Centr. Tow. Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza odbędzie się we Lwowie od 28. września do 8. października 1906 r.

Odezwa od delegacji hodowli koni. W roku bieżącym, również jak i w latach poprzednich, komisje rządowe będą czyniły zakupy koni dla wojska.

Warszawska komisja remontowa zaprojektowała kupno koni wierzchowych, artyleryjskich i dla straży pogranicznej w następujących punktach Królestwa Polskiego: Wołkowyski gub. suwalskiej, 12 sierpnia, Lublin 20, 21 i 22 sierpnia, Zamość, gub. lubelskiej, 24 i 25 sierpnia, Rejowiec, gub. lubelskiej, 27, 28 i 29 września, Siedlce 1 września, Biała, gub. siedleckiej, 3 września, Miechów, gub. kieleckiej, 7 i 8 września Radom 10 i 11 września, Warszawa 13 września, Ciechanów, gub. płockiej, 15 września, Włocławek 17 września, Piotrków 20 września i Kalisz 24, 25 i 26 września.

Marszruta powyższa została przedstawioną Inspekcji remontów do zatwierdzenia, ewentualne zmiany punktów lub terminów będą zakomunikowane dodatkowo.

Przewodniczący warszawskiej delegacji hodowli koni.

Adam Michalski.

Ogierzy w Drohowyżu w liczbie kilkunastu są jeszcze do rozdania w jesieni 1906 na prywatne utrzymanie.

Licytacja koni krwi wschodniej, należących do stada śp. Dyonizego Trzeciaka zmarłego w r. 1894 została urządzona 30. czerwca w Taurowie Sprzedano 63 konie pełnej i półkrwi Ceny wahały się między 340 a 1700 koronami.

Lyg. Roln. Nr. 28.

Tow. Rol. krakowskie w myśl ankiety odbytej przy Wydziale krajowym d. 16. lutego postanowiło zażądać premii dla hodowców za sprzedane do wojska remonty oraz subwencyonowania chowu kłaczycy stadnych.

Na wielkiej wystawie koni w Wiedniu P. Jakób Romaszkan z Horodenki z Galicji otrzymał cesarską nagrodę honorową.

Cenny ogier. W Londynie na licytacji stajni J. Millora zapłacił za ogiera znany hodowca amerykański August Belmont, prezes nowyorskiego żokiej klubu z górą 600.000 koron.

Przeł. roln.

Związek hodowlany lubelski, którego ustawa zatwierdzoną została w roku bieżącym połączył już 99 obór z ogólną liczbą 6300 sztuk bydła, w tem jest holendrów 4520, szwyców 780, simentalerów 690, innych ras nizinnych 230, górskich 80. Związek sprowadził z Holandii 30 jałowic rocznych, które sprzedał przez licytację po 140 rs.

„Dziśnienska Spółka mleczarska“ ziemiańska powstała w guberni wileńskiej.

Towarzystwo mleczarskie w Warszawie. Właściwa władza zatwierdziła wybranych na ogólnem zebraniu członków Tow. mleczarskiego pp. barona

Zdzisława Heydla jako prezesa zarządu, Stanisława Śliwińskiego, jako zastępcę Marcina Mierzejewskiego, jako członka zarządu, Zygmunta Rudowskiego, jako dyrektora i kierownika oraz Jana Smilgiewicza, jako zastępcę j. go.

Mleczarnia spółkowa w Kwaczale (pow Chrzanowski) została puszczona w ruch 13. maja rb. Pozostaje ona pod opieką Biura Patronatu Spółka ta założyła filje śmietankowe w Rozkochowie i Jankowicach

Zakup bydła simentalskiego w Szwajcaryi. Komisya gal. Towarzystwa gospodarskiego wyjeżdża z końcem sierpnia do Szwajcaryi i Ratot w celu zakupu bydła rozplodowego. Zamówienia prywatne komitet przyjmuje za złożeniem 1000 koron zadatku za sztukę — i to najpóźniej do 15 sierpnia.

Targ hodowlany we Wrocławiu odbył się 18 i 19 maja, jako 14-ty z kolei. Miejscowe słazkie bydło czerwone było reprezentowane przez 48 sztuk; simentalery przez 16; reszta rasy nizinne, przeważnie wschodnio-fryzyskie. Ogółem przysłano 373 sztuki.

Przepl. roln. Nr. 25.

Trzecia ocena masła odbyła się w Rzeszowie 28 kwietnia. Wzięło w niej udział 33 mleczarni.

Samorząd miejski a rzeźnia. Do posłów warszawskich w Dumie państwowej wysłano następujący telegram:

„Wobec możliwości zdecydowania w ministeryum spraw wewnętrznych sprawy nabycia placu pod budowę rzeźni wbrew interesom miasta komisya wybrana przez ogólne zgromadzenie przedstawicieli Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, prosi usilnie posłów warszawskich o przedsięwzięcie odpowiednich kroków w celu wstrzymania decyzji w tej sprawie do czasu wprowadzenia samorządu miejskiego przy jednoczesnym zakazie użycia sumy, przeznaczonej na budowę rzeźni, na jakie bądź inne cele.

Jednocześnie prosimy o możliwe przyspieszenie uchwały co do wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie.

Czajewicz, Libicki, Czajkowski, Mirowski, Powichrowski, Marczewski, Peretz, Błaszowski, Przeworski, Prüffer, Biernacki, Zaborski, Daab, Heurich, Lilpop, Gesner, Krzymuski, Rappeł, Haneman.

Znowu strejk w rzeźni. W Brześciu litewskim 29. czerwea zastrajkowali robotnicy. Żądania ekonomiczne, miasto pozostało bez mięsa.

Hodowla bydła i świń w Galicyi. Konsulent dla spraw hodowlano-handlowych przy c. k. Ministerstwie rolnictwa, pan Henryk Giertha, fachowiec pisze w „*Viehverkehrzeitung*“ czasopiśmie w Wiedniu wychodzącem, że badając przez długi szereg lat targowicę wiedeńską, przychodzi do przekonania, iż postęp w hodowli w Czechach, na Morawach, po części w niższej i wyższej Austrii, aczkolwiek powolny, jest widoczny, konstatuje dalej upadek ilościowy i jakościowy w prowincjach alpejskich i pisze dalej, że palma pierwszeństwa w kierunku hodowli bydła i świń stanowczo należy się tylko Galicyi, dosłownie: „Von allen österreichischen Ländern gehört Galizien hinsichtlich der Viehzucht die Palme, was in den letzten Jahren geleistet wurde, tritt nicht bloss in vereinzeltten Experimenten, sondern dort hervor wo der eigentliche Beweis geführt werden muss am Viehmarkte insbesondere auf dem grossen Wienerkonsummarkte und den ausländischen Märkten. Überall spielt das Galizische Vieh eine Rolle die den Züchtern und Märkten des Landes ein ehrenvolles Zeugnis ausstellt, auch die Schweinezucht liefert glänzende Resultate“.

Oby owe prawdziwe słowa stały się dalszą zachętą do wytrwałej pracy dla dobra osobistego i całego kraju.

Jan Breuer.
w Rolniku Nr. 27.

Jarmark na wełnę w Warszawie. W jak trudnych warunkach znajduje się u nas hodowla owiec, szczególnie cienkowiełnistych może służyć za przykład przebieg jarmarków na wełnę w Warszawie, które się odbyły w latach 1904, 1905 i w roku bieżącym. Krótki ale znamieny rzut oka na te jarmarki pomieszcza *Rolnik i Hodowca w Nr. 26*, treść tego artykułu i dla naszych czytelników obojętną nie będzie.

Dwa jarmarki poprzednie 1904 i 1905 r. odbyły się już w warunkach nienormalnych.

Pierwszy z nich przypadł po pierwszych klęskach poniesionych na Dalekim Wschodzie. Pole wojny, zbliżając się ku środkowi azjatyckiemu, odcinało od przemysłu naszego coraz więcej rynków odbiorczych. Przerażony przemysł zatrzymał się w swoim biegu. Na jarmarku kupować nie chciało. Ceny obniżały się i dzięki tylko temu, że zagranicą panowało usposobienie bardzo mocne i ceny nasze — dążąc w kierunku zniżkowym — spotkały się na niektórych punktach z cenami niemieckich rynków — zawdzięczano, że kupy niemieccy zrobili początek zakupom w końcu drugiego dnia jarmarku.

Sprzedano zaledwie 5,000 p. przy niższej do 10 talarów za cetnar wynoszącej

Po ukończeniu jarmarku wełna pozostała przeważnie w rękach producentów, którzy w obawie większych jeszcze strat, w ciągu paru dni bezpośrednio po jarmarcznych sprzedali jeszcze około 13,000 p. po cenach jeszcze bardziej obniżonych.

W ciągu roku pomimo strajków — usposobienie się wzmocniło. Zapotrzebowanie przewyciężyło obawy fabrykantów. Kontraktowanie na wiosnę odbyło się pomyślnie. Handlarze i spekulanci kupowali żywo i ceny powracały stopniowo do wysokości, na jakiej znajdowały się w r. 1903

Na jarmarku 1905 roku wzmocnienie to nie tylko się utrzymało, lecz rozwinęło się jeszcze silniej. Kupowano bardzo chętnie, tak dalece, że bardzo dużo towaru ominęło jarmark i przeszło wprost do producentów do fabryk. Ceny odzyskały w całości stratę w r. 1904 poniesioną.

Gdy w końcu sierpnia pokój został zawarty zdawało się, że przemysł bardzo żywo i gwałtownie powróci do swej intensywności.

Nadeszły jednak dni listopadowe i grudniowe. Oprócz strajków fabrycznych wybuchnął strajk kolejowy — a niebawem strajk pocztowo-telegraficzny. Ufność zachwiała się znowu i ruch kontraktowy zimowy był bardzo wstrzemięźliwy. Niemniej jednak zmniejszenie się zapasów w składach warszawskich i prowincjonalnych wskazywało, że zapotrzebowanie do ujawnienia się oczekuje tylko chwili powrotu do normalnych warunków pracy.

Istotnie, gdy wydane zostały manifesty, zapowiadające dążenie do uspokojenia wzburzonych umysłów drogą reform wolnościowych, ruch znowu ożywiać się zaczął.

Na wiosnę kontraktowano żywo.

Niestety, zapowiedziane reformy nie przychodziły, powstały nowe strajki i zaburzenia.

To wszystko nie zdołało zachwiać wiary w siłę zapotrzebowania. Usposobienie panowało jeszcze mocne i zwykłe.

Aliści wybuchnął straszny pogrom w Białymstoku!...

Wszyscy, którzy w jarmarku udział wziąć mieli, przejęci zostali niewypowiedzianą trwogą.

Chęć kupna zmrożona została

W taką nieszczęśliwą chwilę nadeszło otwarcie urzędowego jarmarku.

Ogólna ilość wełny na sprzedaż wystawionej wyniosła 26.557 p. I f.

Na jarmark stawili się wprawdzie prawie wszyscy zwykli odbiorcy naszej wełny — z wyjątkiem jednak fabrykantów i handlarzy białostockich.

Na jarmarku pojawili się producenci: — którzy wełny nie sprzedawali, — którym jednak w czasie kontraktowania ofiarowano poważne zwwyżki cen.

Spekulanci, którzy za wełnę na dostawę zapłacili wysokie ceny.

Kupecy zagraniczni, dla których wełna nasza jest za droga.

Fabrykanci miejscowi, którzy strwożeni kupować nie mieli ochoty.

Przedstawiciele fabryk rosyjskich choć również zatrwożeni, lecz bezpieczniejsi stanowili zastęp ratunkowy. ofiarowywali bowiem przynajmniej jakieś ceny, gdy zkadnąd o kupnie wcale nie było mowy.

W takiej sytuacji usiłowanie zbliżenia stron przedstawiało olbrzymie trudności. To też obadwa dni jarmarczne przeszły bezczynnie. Nie sprzedano nic wcale i jarmark urzędowy został zamknięty bez tranzakcyj, bez zanotowania jakiegokolwiek i jakichkolwiek cen.

Dopiero w dniu następnym rozpoczął się pewien ruch, pierwsze wrażenie osłabło już trochę, nadeszły wiadomości, że w niektórych fabrykach w Białymstoku przystąpiono do pracy.

Tranzakcje rozpoczęły się na podstawie zwyczaj od 2 do 5 talarów za cetnar, a nawet i nieco więcej przy partjach średnich i średnio cienkich.

Te wełny były wyłącznie poszukiwane, wełny zaś wysokocienkie nie miały pokupu jako zbyt kosztowne na tak niewyraźne okoliczności.

Sprzedano w ten sposób około 20.000 pudów w ciągu dwóch dni bezpośrednio jarmarcznych.

Na ogół biorąc jarmark bardzo zły sam przez się — jeżeli weźmiemy w rachubę owe dwa dni po jarmarczne skończył się lepiej, niż się w chwili otwarcia zapowiadał i można mieć nadzieję, że rok wełniany do najgorszych zaliczać się nie będzie.

Hodowla kóz. Związek Zachodnio-pruski hodowli kóz zawiązany został w Gdańsku. Zalecano do hodowli rasę bezrogich białych kóz mlecznych. W Niemczech istnieją już dwa podobne związki „zachodnio-elbski“ i „holenderski“

Kozy w gospodarstwie. Na zjeździe kółek rolniczych w Jarosławiu wiceprezes Towarzystwa rolniczego p. Czecz-Lindenwald wniósł, aby wszystkie sprawy odnoszące się do hodowli kóz itp. były rozstrzygane w porozumieniu Towarzystw rolniczych z Towarzystwem Kółek rolniczych.

Drób w Kółkach rolniczych. Na zjeździe Kółek rolniczych w Jarosławiu, 4. lipca wygłosił sekretarz „I. gal. Towarzystwa chowu drobiu“, p. Obrębski, obszerny referat „O ubocznych gałęziach gospodarstwa“. Podawszy szczegółowy, na cyfrach oparty obraz chowu drobiu w Galicyi, rozmiary dotychczasowego handlu jajami, pierzem, drobiem itp. wskazał na doświadczenie jakie zrobiono na tem polu zagranicą i podał środki, zapomoć których u nas chów drobiu podnieść i rozwijać można, poczem uchwalono przedłożoną przezeń następującą rezolucję:

1. Rada ogólna uznając doniosłość hodowli drobiu i królików, uchwała konieczność rozszerzenia działalności każdego Kółka rolniczego także i na tę bardzo ważną uboczną gałąź gospodarstwa domowego.

2. Rada og. uznaje, że najprędzej wiodącą drogą do celu jest poprawienie drobiu krajowego przez krzyżowanie ras kur polskich z zagranicznymi.

3. W myśl tych wskazówek przedsięwzięcie Zarząd gł. zabiegi w tym kierunku w porozumieniu z I. gal. Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu i złoży w najkrótszym czasie dokładne postanowienia i postara się o fundusz na przeprowadzenie tego planu lub też poprze także starania pomienionego Towarzystwa chowu drobiu.

4. Na porządku dziennym przyszłej Rady og. postawi Zarząd główny referat o utworzeniu spółek handlu jajami, drobiem i pierzem przy pomocy Kółek rolniczych.

XXIX. Walne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa rybackiego odbyło się dnia 26. maja 1906 r. w Krakowie pod przewodnictwem Dra Ferd. Wilkosa. Towarzystwo rozwija się znakomicie; obecnie liczy członków 446, wkładki płacone są bardzo regularnie, a wielu członków swą pracą wpływa korzystnie na rozwój rybactwa. Nadzwyczaj pocieszającym objawem jest coraz liczniejsze zgłaszanie się włościan po rady i pouczenia i przystępywanie ich jako członków do Towarzystwa. Rozchodzi się tu głównie o odpowiednie zarybianie małych stawków wiejskich, które należą do rzędu wód najbardziej wydajnych; dobrze zagospodarowane przynoszą znaczny dochód, względnie dostarczają biednej ludności włościańskiej tanio wyprodukowanego pokarmu mięsnego. (Lekarze weterynaryi mogą przez pouczanie wieśniaków w tym kierunku bardzo wiele dobrego zdziałać). W różnych stronach kraju posiada Towarzystwo 46 delegatów, którzy mają za zadanie popierać rozwój rybactwa.

W sprawie podniesienia nauki rybactwa pozostaje jeszcze wiele do spełnienia. W ostatnich czasach udało się uzyskać od Ministerstwa zaprowadzenie nauki rybactwa, choć w skromnym zakresie, w seminariach nauczycielskich. Jest to ważny krok dodatni, gdyż nauczyciele mogą bardzo wiele przyczynić się do wzbudzenia zamiłowania ku rybactwu u ludu.

Towarzystwo czyni ustawicznie starania o jak najtańszy i najszybszy przewóz ryb kolejami, o przestrzeganie czasu ochronnego ryb, oraz o utrzymanie należytego rybostanu w rzekach.

Po udzieleniu absolutorium wydziałowi i skarbnikowi jednomyślną uchwałą wybrani zostali: Dr. Ferdynand Wilkosz prezesem, prof. Józef Rozwadowski wiceprezesem, prof. Kajetan Kosiński, c. k. radea szkolny, członkiem wydziału, Kazimierz Zieliński członkiem komisji rewizyjnej.

Członkiem honorowym zamianowany został Dr. Emil Herzmanski.

Następnie inż. Tadeusz Rozwadowski miał zajmujący odczyt o „wystawie bydła opasowego i ryb w Wiedniu“. Po dyskusji nad kilkoma sprawami posiedzenie zamknięto.

Pogrom stadniny. Włościanie jakoby zrabowali, sławną stadninę rządową w Chrenowoje. Z Charkowa posłano tam oddział wojska.

Piśmiennictwo.

Bojanowski St. Z naszych stad orientalnych, Jezupol. *Przeegl. rol. Nr. 22...*

Tenże. Chlewnia zarodowa rasy westfalskiej w Rzemieniu. *Przegl. roln. Nr. 25.*

— Burak pastewny. *Ziem. Nr. 25.* (Dok.)

K. Chełchowski. Epidemia włośnicy (Trichinosis) w Warszawie *Gaz. lek. Nr. 24.*

Dąbrowa Szremowicz Z. Tuczenie świń mlekiem odtłuszczonem i serwatką. *Gaz. roln. Nr. 22.*

Tenże. Szczepienie surowicy jako środek ochronny przeciwko bieguncce u cieląt. *Gaz. roln. Nr. 22.*

Dominikiewicz Miecz. Uproszczony sposób badania masła. *Wiad. farmac. Nr. 13.*

Fischer Z. Choroby ryb. Podług Dr. B. Hofer'a i innych. *Rybak Nr. 4.*

J. G. Urządzanie hodowli pstrągów. *Rybak Nr. 5. 6.* (Dok.)

Tenże. Przyczynki do poznania wzrostu u raka. *Rybak Nr. 6.*

Younga Włodzimierz. O koniach. *Rol. Nr. 24.*

Lossow J z Boruszyna. Czy w naszych warunkach jest więcej polecenia godne powiększenie inwentarza i intensywniejsze paszenie, czy też zakupno nawozów sztucznych? *Rol. i Hod. Nr. 21.*

Lüders R. Sztuczne środki spożywcze i pobudzające. *Chemik polski Nr. 26.* (Dok.)

Kaługin I. Sztuczne wylęganie kurecząt (Inkubacja). Z rosyjskiego przełożył dr. And. Berezowski. *Gaz. roln. Nr. 25. 27.* (Dok.)

Kamocki Xaw. Mierz zamiary na siły. (O stowarzyszeniach mleczarskich). *Roln. Nr. 28. 29.* (Dok.)

K. G. O karmieniu cieląt. *Ziem. Nr. 26.*

Konarski Jan. Szkoła mleczarska dla Królestwa. *Przegl. roln. Nr. 25.*

M. M. M. Ze statystyki koni. *Rolnik Nr. 18.*

M. M. M. Premiowanie klaczy w Galicyi. *Rolnik Nr. 28.*

M. M. M. Zarząd sprawami chowu koni w Galicyi. *Rol. Nr. 29.*

Makomaski. Hodowla drobiu w Danii. *Ziemiannik Nr. 22.*

Mniszek A. O hodowli muflonów. *Lowiec Nr. 11.*

Nitkowski A. Rzecz o imporcie ze stanowiska hodowlanego i ekonomicznego. *Gaz. roln. Nr. 17—23.* (Dok.)

Nitsch. R. Dr. Uwagi nad metodą Pasteurowską zapobiegania wściekliznie Część II. *Przegl. lek. Nr. 27, 28.*

— Organizacye zasilania miast nabiałem. *Tyg. roln. Nr. 25.* (Dok.)

Ostojka-Ostaszewski. Nieco o przyczynach nierentowności hodowli koni w ziemiach polskich. *Rolnik Nr. 21.*

Ostromięcki Jan. Związek hodowlany Warszawsko-Siedlecki. *Przeg. roln. Nr. 20.* (Dok.)

Ossuchowski G. „Mezőhegyes“. *Gaz. roln. Nr. 20, 22.* (Dok.)

O wartości pożywezej rozmaitych gatunków siana. *Ziem. 26.*

Pańkowski Mieczysław w Dr. Hodowla celowa a związki hodowlane *Tyg. roln. Nr. 21, 22.*

Podkowa St. Czy importować bydło. *Przeg. roln. Nr. 20.*

Reiter Kazimierz. O królikach. *Przewod. kółek roln. Nr. 14.*

Remiszewski Kaz. W sprawie hodowli psów myśliwskich. *Lowiec Nr. 13.*

Romanowski Ludwik. Czy pastwisko i przy dzisiejszym intensywnym systemie gospodarczym może mieć miejsce. *Rol. Nr. 28.*

- Tenże. Praca krowami w większych gospodarstwach. *Rolnik* Nr. 18.
Rozwadowski T. „Gospodarstwo rybne w kraju, w świetle najnowszych cyfr statystycznych“. *Okól ryb.* Nr. 85.
Tenże. Nasze ryby Siewruga. *Okól ryb.* Nr. 85.
Sempołowski A. Dr. Ocena wartości siana. *Przezl. roln.* Nr. 25.
S W. Trucizna (doping). *Jeż i myśl* Nr. 19.
Sztolcman Jan. Sztuka preparowania ptaków. *Lowiec* Nr. 13.
— Targ na bydło rozplodowe w Krakowie. *Przezl. rol.* Nr. 23.
W. K. O lepszym wyzyskaniu byków rozplodowych. *Rol i Hod.* Nr. 28.
Wilezyński Wład. Mleko jako źródło chorób zakaźnych. *Gaz. roln.* Nr. 26.
Zagaja Józef. Kury olbrzymie. *Hod drobiu* Nr. 3
— Związek hodowlany lubelski. *Przezl. rol.* Nr. 22.

K S I Ą Ż K I.

- Aureggio. Album-guide de l'inspection sanitaire des viandes Etudes des viandes et des maladies des animaux de boucherie dans leurs rapports avec l'alimentation humaine. T. I. w 4 ce z 90 tablicami. Wyd. przez la Societé lyonnaise de photochromogravure Lyon. 1906.
Behring d. u. Dammann. „Bekämpfung d Tuberkulose beim Rindvieh“. Archiv des Deut. Landwirtschaftsrat. 8^o 40 S. Berlin.
Czaplicki Brunon. Zarys bakterjologii krwi Łódź Karski 1906. w 8-ch str. 144.
M P. Dechambre, prof hodowli w Grignon Les Aliments du Bétail. T. I. w 12^o str. 578. Paryż. Asselin i Houzeau. 1906.
Disselhorst Rudolf. Die Anatomie u Physiologie der grossen Haussäugetiere mit besonderer Berücksichtigung der Beurteilungslehre des Pferdes. Für Landwirte und Tierzüchter 8^o str. 386, z 373 rys. w tekście. Berlin. Parey 1906. C. 12 mrk
Eggeling A Pr. Erfolge u. Aussichten in der Bekämpfung der Tierseuchen Berlin C. 120 mrk.
Fritze Beitrag z Immunisierung geg. Geflügelcholera, Schweineseuche u. Schweinepest. Berlin. 8^o 33 S
Fournier P. i Curot E. Le pur sang. Paris. Lucien Laveur. T. I. 8^o, 765 str. z 26 rys. 1906.
J M. Fontan. I. wet. Nouveau guide pratique pour l'élevage du porc T. I w 18-ce str. 159. Farbes wyd. C. 1 fr. 50.
Fröhner Eug. Dr. Lehrbuch der Gerichtlichen Tierheilkunde Berlin. Schoetz. C. 8 50 mrk.
Tenże. Lehrbuch der allgemeinen Therapie für Tierärzte Wyd. 3-cie Stuttgart. Enke 1906. 8^o, str 256. C. 7 20 kor.
Fuechs Philipp. Die Städteversorgung mit Milch und Säuglingsmilch, ein Beitrag zum Kapitel der Volksernährung. Mannheim 1906. Beusheimer.
Hofer Bruno Dr Handbuch der Fischkrankheiten. Stuttgart C. 12.50 mrk.
Hutyra Franc Dr. i Marek Józef Dr. Spezielle Pathologie der Haustiere Tom II. C 20 mrk.
Jess Paul Dr. Kompendium der Bakteriologie u. Blutserumtherapie für Tierärzte u Studierende Berlin. Wyd II C 4 mrk.
Kaestner Paul. Die tierpathogenen Protozoen. Berlin 1906. Schoetz. 8^o, str. 161. z 42 rys. w tekście. C 6 kor.

Kaiser Wilhelm Dr. Die Technik des modernen Mikroskopes. T. I, 8°, str. 600. C. 16 mrk. Wien, Perles. 1906.

Karliński Justyn Dr. Przyczynę do balań nad gruźlicą dzie-
dziczną bydła u zarodka. B. m. i. r. w. (Lwów 1906). 8, str. 6.

Kitt Th Dr. Prof. Lehrbuch der pathologischen Anatomie der Haustiere. Tom II Stuttgart, Enke, 1906 8°, str. 754 z 213 rys i 3 tablicami C. 21 60 kor.

Knuth P. Experimentelle Studien über das Texasfieber der Rinder in den La Plata Staaten. Berlin. C. 13 mrk

— Księga stadna koni półkrwi. Warszawa 1906. Tom 2.

Loverdo, Martel i Mallet. Les Abattoirs publics. Tomów II. 8' z licznymi rys. w tekście. Paryż. Dunod i Pinat

Ludewig W. Wet Handbuch der Hygiene und Diätetik des Truppen-
Pferdes. Berlin 1906. Mittler. u Sohn, z 48 tablicami litogr. C. 11 mrk.

Lukomski B. Dr. Das arabische Pferd in Slawuta und anderen
Gestüten des südwestlichen Russlans. Stuttgart 1906. Wittwer, 8', str. 93,
z 20 rys. w tekście.

Malkmus B. Dr Handbuch der Gerichtlichen Tierheikunde. Hano-
wer. C. 17 mrk

Mégnin Pierre. Les insectes buveurs de sang et colporteurs de
virus. Paris. 1906 Rudeval. 8 mn. str. 147, z 53 rys. w tekście. C. 3·60 kor.

Möller Dr. Die Hufkrankheiten des Pferdes, ihre Erkennung, Heilung
u. Verhütung. Berlin, Parey. Wyd. III. C. 7 mrk

Moussu G. Prof. (Alfort) Traité des maladies du bétail. Paris. Asselin
et Houzeau 1906. T. I. 8°, str. 900, z 270 rys. i 10 tablicami. C. 16 fr.

Ostertag. R. Dr Leitfaden für Fleischbeschauer. Berlin, Schoetz.
Wyd. 8. C. 7 50 mrk.

Ostertag, Brein Aert, Kästner, Dr. Krantotrunk.
Untersuchungen über die klinische u. bakteriologische Feststellung der Tuber-
kulose des Rindes. Berlin, Schoetz. C. 3·50 mrk

Pfeifer Dr. Operationskursus für Tierärzte und Studierende. Berlin.
Wyd. III C. 3·50 mrk.

Rohdes. Schweinezucht. 5. Wyd. przez H. Schmidta 8°. VII.
399 S il. 906, Berlin.

Rotter A. Handbuch d. österreich-Veterinär-Vorschriften. W 30 zeszyt.
Cena zeszytu 1 20 kor

Schlamp Dr. Wilhelm. Therapeutische Technik für Tierärzte.
2 tomy, Stuttgart 1906, Enke 8°, 419 str.

Schmalz Reinhold Dr. Skizzen des Pferdeskeletes. Cena 3 mrk.

Tenže Atlas der Anatomie des Pferdes. Cz I Berlin, Schoetz. Cena 12 mr.

Schmiedeberg O. Dr. Prof. Grundris d. Pharmakologie in Bezug auf
Arzneimittellehre u. Toxikologie. Strassburg wyd 5, 1906. C. 11·50 mrk.

Schmorl G. Dr. Prof. Die pathologisch-histologischen Untersuchungs-
methoden. Wyd. III. Cena 8·75 mrk.

Simader P. Dr. med. wet. Über Lungenatelaktase und ihre Bezie-
hung zur Schweineseuche, Monachium. C. 2 50 mrk.

Steinhaus J. Histologia patologiczna, w dwóch częściach, Warszawa
1906 r. w 8°. str. 194, z 25 tablicami światło drukowanymi. C 3 rs. 75 kop.

Tan gl Franz Dr. Prof. Beiträge zur Futtermittellehre u Stoffwechsel
physiologie der landwirt. Nutztiere, 8°, str 100, Berlin Parey 1906. C. 3 60 kor.

Tappainer H. Dr. Prof. Lehrbuch der Arzneimittellehre. Wyd. 5. C 7 mrk.

Zehl A. Dr. Die Gebärparese des Rindes. C. 2 mrk.

Konkurs. Gmina Kozowa rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z roczną płacą 1200 kor.

Podania wnosić należy na ręce zwierzchności gminnej w terminie do 31. sierpnia 1906.

Kanarski
naczelnik gminy.

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza Panów członków o rychle nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechceli, raczą przysyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namieśtnictwo.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“

Odezwa do kolegów weterynarzy. Postanowiwszy dawać w końcu każdego roku sprawozdanie z działalności polskich weterynarzy na polu społecznej pracy, dokonywanej po za zwykłymi ich obowiązkami służbowymi, upraszamy o nadsyłanie nam wiadomości w tym kierunku a także i o odznaczeniach, jakie spotykały kolegów za szczególnie pożyteczną działalność. Rozumiemy tu pod tem — współpracownictwo w kółkach rolniczych, udział przy zakładaniu spółek, towarzystw i innych związków hodowlanych, mleczarskich, handlowych, udział przy wypracowaniu planów rzeźni, fabryk przetworów zwierzęcych, urządzenie odczytów weterynaryjno-hodowlanych i uczestnictwo w nich, nareszcie udział przy tłumieniu zaraz zwierzęcych, stosowanie surowie itd. Mamy nadzieję, że na tej drodze nie zbraknie nam materiału dowodzącego, iż weterynarze polscy nie zasklepiają się zbyt w swej najściślejszej tylko obowiązkowej pracy lecz obywatelską myślą i czynem wybiegają po za jej granice.

Aby zapobiedz zagubieniu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi, ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.



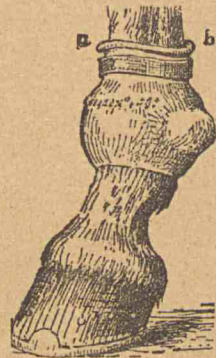
PATENT KWIZDY



Ochraniacze pęciny pneumatyczne z poduszeczką powietrzna

wykonane z gumy szarej, czarnej lub białej w 4 wielkościach dla nóg prawych i lewych

Dla pęciny objętości mierzonej przy a b:
 objętość 20—22 cm. odpowiada wielkości Nr. 1
 » 22—24 » » » » 2
 » 24—27 » » » » 3
 » 27—30 » » » » 4



Cena patentowanych
szarych ochraniaczy
pęciny za sztukę

Nr. 1 kor. 5'50
 » 2 » 5'90
 » 3 » 6'40
 » 4 » 7'70

czarnych, brunatnych
o o i białych o o

Nr. 1 kor. 5'90
 » 2 » 6'40
 » 3 » 6'80
 » 4 » 7'70

Cena za sztukę szarej
o o barwy o o

Nr. 1 kor. 6'60
 » 2 » 7'20
 » 3 » 7'90
 » 4 » 8'80

czarnych, brunatnych
o o i białych o o

Nr. 1 kor. 7'—
 » 2 » 7'70
 » 3 » 8'30
 » 4 » 9'40

Kwizdy gumowe ochraniacze kopyta i koronki

dla prawych i lewych nóg. — Cena za sztukę kor. 5'50



Strychulce gumowe na napiąstek

nogi lewej i prawej

Cena za sztukę barwy szarej

Nr. 1 dla pony . kor. 8'—
 » 2 » 8'60

czarnej, brunatnej i białej
barwy

Nr. 1 kor. 8'60
 » 2 » 9'50

Opaski

flanelowe, szare lub pstre, za sztukę kor. 1'86

lniane, za sztukę kor. 1'80

gumowe, silne, elastyczne, tkane 11. cm. szerokie, za metr kor. 3'60.

Ochraniacze gumowe napiąstka

dla nogi prawej i lewej

Cena za sztukę szarej barwy

Nr. 1 dla pony . kor. 9'—
 » 2 » 9'50

czarnej brunatnej barwy

Nr. 1 dla pony . kor. 9'60
 » 2 » 10'60



Opaski gumowe, 7 cm. szerokie za metr kor. 1'60.
 czysto gumowe, za jeden metr kor. 1'60

Opaski na kopyta, sprężyste, cena za metr kor. 1'—; opaski lniane za metr gatunku A kor. 0'1 gatunku B kor. 0'08.

Michei'a patentowane opaski końskie bez szwu

wielkane podwójne, pojedyncze, lniane surowe, lniane bielone, opaski futrzane.

Wenzla patentowane opaski końskie, plecione, elastyczne

Ilustrowane katalogi przesela się gratis i franco.

Panom weterynarzom daje się odpowiedni rabat.

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr., król., rum. i ks. bułg. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych.

Aptekarz okręgowy w KORNEUBURGU pod Wiedniem,
 oznaczony 4 złotymi, 9 srebrnymi medalami, 30 dyplomami honorowymi i uznania

ROK ZAŁOŻENIA 1 53

